Nr. 254 — Rok 5

Dziś 12 stron

Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 1-go listopada 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Nie tędy droga.

ZaKUSY BERLINA ROZBIJĄ SIĘ O WAŁ POMORSKI.

Pierwsze owoce. — Locarno, Warszawa , Essen. — Na Pomorzu. — Przypominamy i wierzymy.

Grudziądz, 31 października 1925.

Wczoraj na konferencji prasowej u wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka w Toruniu usłyszeliśmy deklaracje Rządu, która wprawdzie fakt zawieszenia wydalenia optantów potwierdza, ale z drugiej strony zapewnia, iż Polska swych uprawnień wobec tego obcego, przez brutalne gwałty i nikczemne podstępy na odwiecznie polskiej ziemi sztucznie osadzonego elementu bynajmniej się nie zrzeka. Zapewnienie to wyrażone w formie kategorycznej przyczynia się w znacznej mierze do uśmierzenia niepokoju i oburzenia, jakie z powodów słusznych i zrozumiałych zaczęło ogarniać najszersze koła społeczeństwa polskiego. Nie można jednak nie zaznaczyć, iż wiele jeszcze byłoby do pomówienia o tem, czem fakt zawieszenia się uzasadnia, czy i jakie będą skutki okazanej przez Rząd polski dobrej woli, czy przyczyni się ona do złagodzenia sąsiedzkich stosunków z Niemcami, czy naodwrót nie stanie się owo ustępstwo czy też jeno wyrozumiałość Polski nową podnietą dla Berlina, nie wyleczonego z odwiecznych zakusów imperjalizmu pruskiego i dyszącego żądzą odwetu.

Oczywista, na pytania tego rodzaju nie otrzymaliśmy od p. wojewody, jako przedstawiciela Rządu, żadnej odpowiedzi. Na znacznie skromniejsze zapytania skierowane podczas wczorajszej konferencji do p. dr. Wachowiaka brzmiały jego wyjaśnienia tak powściągliwie (rozumiemy — charakter oficjalny), że właśnie resztę (a jest ona bardzo duża) trzeba sobie dośpiewywać. Spróbujmy.

Zawieszenie wydależ optantów nie można nie wiązać z konferencją międzynarodową w Locarno. Jest ono jednym z pierwszych jej owoców i rzuca mocne światło, jak w rzeczywistości wygląda ów zachwalany duch, który się w owej ślicznej mieścinie szwajcarskiej objawił, i w jaki on sposób ucieleśniać się może.

Pisaliśmy w dniu zakończenia obrad w Locarno, że: „jak przedtem tak i teraz potrzeba dobrej woli („Głos Pomorski“ nr. *242* artykuł: Wszystko i nic). Pogląd ten znaleźliśmy potem w zagranicznej i w polskiej prasie wyrażony a następnie ujrzeliśmy trochę faktów, owoców z Locarno, po których o skuteczności odbytej konferencji- o owej dobrej woli najlepiej wnioskować można, bo przecież „po owocach poznacie je“.

I oto co się okazuje. Warszawa pod wpływem może zanadto rozduchowionego a może mało (tam w Locarno) stanowczego i przewidującego min. Skrzyńskiego zdobywa sie na wielki akt dobrej woli, pozostawia u siebie przyblędów pruskich, chociaż dla własnych dzieci jest w jej granicach brak miejsca. Duża to ofiara na rzecz pokoju, zgody sąsiedzkiej. Anglja i Francja w uznaniu tej wspaniałomyślności polskiej składają w Warszawie uroczyste podziękowanie.

Bardzo pięknie, rozczulająco... ale w tym samym czasie zgoła co innego stało się w Essen, gdzie kanclerz Luther oświadczył, że rząd rzeszy nie może gwarantować obecnej granicy polskiej.

Czegoż takie oświadczenie dowodzi, oto tego, że w Locarno szanowni dyplomaci bujali się (nie gorzej od bohatera Słowackiego poematu: w Szwajcarji) nietylko po toni wierciadlanej jeziora ale i w obłokach a p. Skrzyński nie sprowadził ich na ziemię, na grunt realny. Wobec zadokumentowanego przez p. Luthera stanowiska Niemiec, cóż za wartość mają zapewnienia, że Traktat Wersalski utrzymany będzie w mocy, że „Duch z Locarno“ będzie jego stróżem. Wobec okazywanego przez Niemcy braku dobrej woli, obawiać się można, że duchów podczas dalszych seansów może raczej zmaterjalizować się jako wilk w owczarni.

Nietylko brak dobrej ale właśnie nadmiar złej woli Niemiec okazuje się na każdym kroku. Mamy liczne tego dowody na samem Pomorzu, gdzie od pogranicza wgłąb kraju idzie antypolska propaganda Berlina, usiłującego przez swych agentów wywoływać trwożne nastroje, podrywać zaufanie do władz polskich, przygotowywać grunt w kierunku zmiany granic i t. d. Równolegle z tem idzie akcja ekonomiczna, mająca na celu wzmocnienie u nas niemieckiego stanu posiadania i budowanie tamy naszej reformie rolnej.

To dowodzi, że w Locarno powinien był p. Skrzyński swym kolegom zagranicznym, a znowu jemu jego koledzy w Rządzie powiedzieć że do unormowania pokojowych stosunków z Niemcami idzie nie tędy droga. Dobra wola powinna być równomiernie i jednocześnie okazywać się z obydwóch stron, bo inaczej może się ona stać podnietą dla woli złej.

Oświadczenie Rządu przyjmuje społeczeństwo polskie do wiadomości podkreślając tę jego część, która o niezrezygnowaniu z uprawnień Polski wobec optantów zapewnia. Ale zadowolenie nasze wywołują jedynie końcowe zapewnienia p. wojewody o rozbudowie portu gdyńskiego oraz dróg kolejowych. które służą nam dowodem, że Polska na Pomorzu gruntownie się umacnia i jego granic nikomu naruszyć nie pozwoli.

To pozwala nam z ufnością przypomnieć słowa Prezydenta Rpltej wypowiedziane tu w Grudziądzu, że sprawa Pomorza jest sprawą całej Polski, oraz słowa p. wojewody. że Niemiec tędy nie przejdzie, chyba po trupie ostatniego Pomorzanina. — Przypominamy to i wierzymy, że dla odwetów zakusów Berlina nie tędy droga.

S. M.

Wczorajsza konferencja u Wojewody Pomorskiego.

W dniu wczorajszym (piątek) przybyli do Torunia przedstawiciele prasy pomorskiej, aby z ust wojewody p. dr. Wachowiaka dowiedzieć się o stanowisku, jakie Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zajął w sprawie optantów, których dalsze przebywanie na zbyt gościnnej dla obcych, przeważnie pasorzytniczych elementów ziemi polskiej, wywołało tyle aż nadto zrozumiałego niepokoju w społeczeństwie naszem.

Po dłuższem przemówieniu, które w sposób rzeczowy traktowało całą przewlekłą historję optantów od czasu zapadłych (lecz niestety wówczas przez nas nie zrealizowanych — przyp. red.) postanowień Traktatu Wersalskiego, obrad (niepotrzebnych) w Lidze Narodów aż do Konwencji Wiedeńskiej. Po urzędowym tym, w treść wprawdzie bogatym, ale komentarzy pozbawionym (każdy z słuchaczów mógł je sobie tylko w myśli dośpiewać) referacie, usłyszeliśmy z ust p. wojewody oficjalne imieniem Rządu oświadczenie, które podajemy poniżej.

Polska zawiesiła wydalenie optantów niemieckich

lecz nie rezygnuje z swych uprawnień jakie jej daje Traktat Wersalski i konwencja wiedeńska.

DEKLARACJA RZĄDU W SPRAWIE OPTANTÓW odczytana przez wojew. pomorskiego dr. Wachowiaka.

„Aby zapobiedz mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady Ministrów, dotyczącej optantów, z dnia 23 października 1925 r., jestem upoważniony do oświadczenia, że

wystąpieniem swojem Rząd Polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje Traktat Wersalski i Konwencja Wiedeńska, zawarta między Rządem Rzeszy a Polską w dniu 30 sierpnia 1924 r.

Zawieszając wykonanie tych uprawnień Rząd Polski chciał dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszelkich tarć, któreby mogły zamącić atmosferę pokoju, wytworzoną w Locarno.

Po stworzeniu w Locarno między państwami reprezentowanemi na konferencji atmosfery pokojowej współpracy i systemu bezpieczeństwa, opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a przez to nietykalności granic Polski, Rząd Polski może dać silniejszy wyraz swym pokojowym dążnościom, poświęcając szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorza, jedynemu dostępowi Polski do morza.

Rząd Polski oczekuje, że doniosły jego krok pokojowy, przyjęty przez opinję europejską ze zrozumieniem i uznaniem, znajdzie należytą ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i u obywateli narodowości niemieckiej i poza granicami państwa. —

POLSKA UMACNIA SIĘ NA POMORZU.

Po dyskusji nad sprawą optantów oraz nad zapytaniami, zgłoszonemi przez przedstawiciela naszego organu i innych pism zabrał p. wojewoda raz jeszcze głos, kończąc konferencję następującemi informacjami, których mocną otuchę w serca nasze wlewająca treść ubrana została w następując formę:

Rząd pełen troski o rozwój i umocnienie dostępu do morza nie tylko nie zaprzestanie podjętych robót publicznych, tak wspaniale się posuwających naprzód. ale zamierza je przyśpieszyć i przystąpić do dalszych wielkich robót inwestycyjnych. Ponieważ wysunięto ze strony przedstawicieli Pomorza w Sejmie życzenia, idące w kierunku udoskonalenia sprawności i ujednolicenia całej administracji na Pomorzu, przeto Rada Ministrów w najbliższym czasie rozważy nowe projekty uwzględniające powyższe dezyderaty“.

Uznanie rządu angielskiego i francuskiego dla Polski

z powodu wstrzymania wydaleń optantów.

Warszawa, 30. 10. (Pat.) Dn. 27 bm. poseł angielski w Warszawie odwiedził p. ministra spraw zagr. aby z polecenia ministra Chamberlaina oświadczyć, że wiadomość o decyzji rządu polskiego w sprawie optantów wywołała żywy oddźwięk u rządu jego królewskiej mości. Decyzja ta jak stwierdza depesza Chamberlaina przynosi zaszczyt rządowi polskiemu i stanowi bezpośredni przekonywujący dowód jego dążności do pokojowego urzeczywistnienia przewodnich idei umów w Locarno i do oparcia na nich ogólnego pojednania narodów Rząd angielski nie wątpi, że krok rządu polskiego będzie należycie zrozumiany w Niemczech jako pierwszy rezultat nowej polityki, zainaugurowanej w Locarno oraz że rząd i naród niemiecki oceni należycie wartość tego kroku i pospieszą ze swej strony z urzeczywistnienie tych nowych zasad, wprowadzonych do stosunków międzynarodowych.

Ze swej strony rząd francuski za pośrednictwem swego charge d'affaires w Warszawie nadesłał pod adresem rządu polskiego i ministra Skrzyńskiego wyrazy uznania z powodu tej decyzji, która ceni wysoko, jako objaw szlachetnego zrozumienia ducha w którym winny być wcielone w życie umowy w Locarno, stanowiące podstawę pokoju europejskiego.

Po utworzeniu nowego gabinetu we Francji.

Paryż 30 10 Pat. Painleve w charakterze ministra skarbu obejmie wszystkie sprawy skarbowe, wynikające z ogólnego obrotu funduszem skarbowym oraz kierownictwem rachunkowości publicznej, wreszcie zajmie się stosunkami z bankiem oraz sprawami walutowemi, Bonnet zaś kierować będzie administracją finansową, specjalnie zaś zajmie się budżetem, dopilnuje jego opracowania i śledzić będzie przebiegu dyskusji budżetowej w izbie,

Omawiając utworzenie nowego gabinetu, dzisiejsza prasa poranna podkreśla olbrzymi zakres pracy, jak gabinetowi temu przypadnie w udziale, i podkreśla szczególnie powierzenie dwom osobom teki finansów. Prasalewicowa stwierdza, że skład gabinetu jest dowodem i gwarancją jedności kartelu.

Paryż 30 10 Pat. Rada gabinetowa zbierze się w poniedziałek rano, po południu zaś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

Obecny rząd Rzeszy chce ratyfikować traktaty locarneńskie.

Berlin, 30. 10. (Pat.) Półoficjalna „Tägliche Rundschau" donosi, że na skutek jednomyślnej decyzji gabinetu Rzeszy przedstawiciele Niemiec w Paryżu, Londynie, Brukseli i Rzymie złożyli rządom tamtejszym deklarację, stwierdzającą, iż rząd niemiecki trwa przy swoich uprzednich zamierzeniach i nie zmienił wcale swego stanowiska w stosunku do traktatów, sparafowanych w Locarno.

Berlin, 30. 10. (Pat.) Przy okazji dzisiejszej konferencji prasowej w biurze prasowym rządu Rzeszy dzien niki dowiadują się, że koła bliskie obecnemu gabinetowi są przeświadczone o niewątpliwem ratyfikowaniu przez Niemcy traktatów, spisanych w Locarno. Zdaniem tych trakt. ratyfikacja nie ulega wątpliwości, nie jest natomiast jasnem, w jaki sposób ratyfikacja ta dojdzie do skutku, t. j. czy ją przeprowadzi Reichstag obecny czy też zajdzie potrzeba odwołania się do nowych wyborów. Czy ratyfikacja traktatów locarneńskich wymagać będzie prostej, czy też kwalifikowanej większości głosów, nie jest dostatecznie wyjaśnionem precedensami. Przypuszczają zatem, że zwyczajna większość głosów wystarczy, jednakże koła urzędowe Rzeszy sądzą, że ratyfikacja traktatów locarneńskich mogłaby uzyskać większość kwalifikowaną.

Dzieło pojednania Brianda.

Paryż, 30. 10. (Pat.) Rada Ligi Narodów zakończyła obrady, dotyczące zatargu grecko-bułgarskiego, przyjmując do wiadomości ostatnie sprawozdanie atache wojskowych, donoszące o zakończeniu ewakuacji terytorjów greckiego i bułgarskiego.

Przedstawiciele Grecji i Bułgarji złożyli Briandowi i jego kolegom podziękowanie za dokonane przez nich dzieło pojednania. Briand oświadczył, że w danym wypadku niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych, lecz są tylko dwa narody jednakowo pragnące pojednania. Zarówno wielkie, jak i małe narody — mówił Briand — mogą być pewne, że w łonie wielkiej rodziny Ligi Narodów znajdą taką samą sprawiedliwość.

Następnie Chamberlain i inni członkowie Rady podkreślili doniosłość załatwienia zatargu.

Możliwość dymisji kanclerza Luthra.

Berlin, 30. 10. (Pat.) „Germania" donosi z kół parlamentarych, że ze strony grup umiarkowanych, któreby chciały uniknąć natychmiastowego rozwiązania Reichstagu, robione są próby porozumienia z socjal-demokratami. W związku z temi próbami rozważana jest możliwość dymisji niepopularnego w obozie socjalistów kanclerza Luthera i stworzenia rządu, opartego podobnie, jak niegdyś gabinet Marxa na trzech partjach umiarkowanych z poparciem socjal-demokratów.

Hittlerowscy projektowali „zamach" na Stresemanna i Luthra

Berlin, 30. 10. (PAT). Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem prezesa rady ministrów, poseł socjalistyczny Röhle, podkreślając działalność antyrepublikańską nacjonalistów i hitlerowców, oświadczył, że w chwili, gdy kanclerz Luther i min. Stresemann mieli wyjechać do Locarno, hitlerowcy projektowali zamach na ich życie Następnie Röhle oświadczył, że dla uniknięcia drugiego zamachu, delegacja niemiecka już na terytorjum Szwajcarji musiała wysiąść z pociągu i odbyć resztę drogi samochodami.

Nacjonaliści niem. nie uznają umowy w Locarno.

Berlin, 30. 10. (PAT). Komitet wykonawczy partji niemiecko-narodowej ogłosił odezwę, uzasadniającą stosunek partji do polityki zagranicznej gabinetu. Odezwa stwierdza, że propozycja gwarancji rządu niemieckiego została zrobiona w Paryżu i Londynie w dniu 9 lutego br. bez wiedzy partji niemiecko-narodowej. Następnie odezwa krytykuje traktaty, spisane w Locarno, ktorych sparafowanie przez delegację niemiecką odezwa przedstawia jako nieoczekiwane posunięcie ze strony delegatów, dokonane wbrew zastrzeżeń niemiecko-narodowej partji i wbrew umowie, zawartej między nią a delegacją

Opróżnienie terytorjum bułgarskiego przez Greków

Sofja, 30. 10. (PAT). Bułgarska agencja telegr. donosi, że opróżnienie terytorjum bułgarskiego przez Greków odbyło się spokojnie. Wojska bułgarskie oraz ludność, która uciekła przed Grekami wróciła dziś do miejsc swego pobytu Wioski opróżnione przez Greków są spustoszone.

Londyn, 30. 10. (PAT). Rządy grecki i bułgarski na wezwanie Ligi Narodów zwolniły jeńców. Ponadto Liga zażądała od nich zwrócenia własności stronie przeciwnej lub zapłacenia słusznego odszkodowania.

Odwołanie generała Sarraille'a z Syrji.

Bombardowanie Damaszku generał przeprowadził bez uprzedniego zawiadomienia rządu francuskiego.

Paryż, (A. W.) Gabinet Painlevego postanowił odwołać generała Sarraille'a z Syrji. Powodem tego kroku jest postępowanie generała w Damaszku, które postawiło rząd francuski w sytuacji bardzo niemiłej. Odwołanie komisarza Syrji nastąpiło na żądanie Brianda, który jako minister spraw zagranicznych jest bezpośrednim jego zwierzchnikiem.

Paryż, (A. W.) Prasa występuje bardzo ostro przeciw dowódcy wojsk francuskich w Syrji, gen. Sarrailowi. „Latin" zaznacza, że jest to skandal międzynarodowy, że mandatarjusz Ligi Narodów gen. Sarrail wywołuje niezwykłem swem postępowaniem w Syrji przykrą dla Francji wojnę. Szczególnie podnasza jako fakt, że gen. bez uprzedniego zawiadomienia kazał bombarderować Damaszek. „Echo de Paris" nazywa gen. Sarraila zbrodniczym i krwiożerczym tyranem i przypisuje mu, że sprowokował wybuch powstania tem, że kazał na wielbłądach oprowadzać przez ulice miasta nagie trupy 20-tu rozstrzelanych arabów.

Dziś nastąpi podział Westerplatte.

Gdańsk, 30. 10. (PAT). W związku z orzeczeniem prezydenta rady portu płk. de Loesa w sprawie rozgraniczenia Westerplatte dla celów polskiego składu amunicji, nastąpi jutro oddanie części Westerplatte, przeznaczonej na pomieszczenie składów amunicji dla Polski. Tutejsza prasa niemiecka, omawiając decyzję prezydenta rady portu, zachowuje na ogół ton spokojny i rzeczowy, protestuje jednak przeciwko powiększenia polskiej załogi strażniczej na Westerplatte. Wszystkie pisma przy tej okazji występują przeciwko istnieniu polskiego składu amunicji w Gdańsku.

Wojskowa organizacja szpiegowska w Leningradzie.

Leningrad, (AW.) Ogłoszono komunikat, że władze wykryły wojskową organizację szpiegowską, która powstała z inicjatywy sztabu generalnego państwa ościennego pod kierownictwem jednego z mocarstw. Na początek spiskowcy zamierzali wysadzić jeden z mostów w rejonie wojskowym Leningradu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Głosowanie nad poprawkami Senatu do ustawy o reformi rolnej. — Z powodu obstrukcji lewicy marszałak odroczył dalsze obrady.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po odesłaniu do komisji kilka ustaw w pierwszem czytaniu przystąpiono do głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej.

Pos. **Putek** (Wyzw.) zaproponował odroczenie głosowania przynajmniej na dwie godziny, by kluby prowadzić mogły jeszcze układy, prosząc narazie p. marszałka, by się podjął pośrednictwa. Propozycja ta została odrzucona. Wśród poprawek, przyjętych do art. 1 jest poprawka Senatu, która do niego zalicza także scalanie gruntów, likwidacje serwitutów i meljoracje nieużytków.

Pos. **Poniatowski** (Wyzw.) domaga się podziału tej poprawki na dwie części. Między p. marszałkiem a wnioskodawcą wywiązuje się spór co do interpretacji postanowień, dotyczących sposobu głosowania nad poprawkami Senatu.

Na wniosek pos. **Sanojcy** (Wyzw.) została przyjęta propozycja, aby rozstrzygnięcie tej sprawy powierzyć komisji regulaminowej. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki do art. 1. 246 głosami przeciw 80 **przyjęto poprawkę wyłączającą od przymusowej parcelacji majątki fundacji, utworzonych do roku 1895.** Wywołało to bicie w pulpity na ławach Wyzwolenia i mniej szości słowiańskich. Do art. 3 odrzucono 235 głosami przeciw 70 poprawkę, według której o przymusowym wykupie majątku decydować ma nie minister rolnictwa, lecz Rada Ministrów na jego wniosek.

Następnie p. marszałek zarządził 2-godz. przerwę.

O godz. 4 wznowiono posiedzenie i przystąpiono odrazu do dalszego głosowania dalszych poprawek Senatu. **Do art. 3 poprawkę Senatu, pozostawiającą dotychczasowemu właścicielowi majątku, podległego przymusowemu wykupowi 35 ha ziemi, przyjęto wbrew** wnioskowi komisji, która wniosła o jej odrzucenie. Wniosek komisji upadł 134 głosami przeciw 140.

Następnie przyjęto jeszcze do tego samego artykułu nową redakcję Senatu, **dotyczącą majątków, nabytych od byłych władz zaborczych pod szczególnymi warunkami.** 261 głosami przeciw 62 przyjęto poprawkę Senatu, według której **z pod przymusowego wykupu wyłączone są inwentarz żywy i martwy, zbiory i zapasy w majątkach, należących do osób nieobecnych oraz w majątkach, nabytych pod szczególnymi warunkami od byłych władz zaborczych, a które to majątki mogą zasadniczo ulegć przymusowemu wykupowi na rzecz skar bu państwa w całości.**

Do art. 4 przyjęto poprawkę Senatu, **rozszerzającą teren, na którym ustawowe minimum ma wynosić 300 ha.** Sejm proponował, aby ten teren obejmował województwa nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie. Senat zaś dodał jeszcze powiaty grodzieński, wołkowyski, bielski, białostocki i sokolski województwa białostockiego. Poprawkę tę zgodnie z wnioskiem komisji Sejm przyjął 257 głosami przeciw 95.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach lewicy powstała wrzawa, wskutek czego przewodniczący p. wicemarszałek Moraczewski zarządził 15-minutową przerwę.

Po otwarciu posiedzenia stukanie w pulpity nadal trwało, wobec tego wicemarszałek ponownie przerwał posiedzenie na 5 minut, jednak i po powtórnem otwarciu posiedzenia powtórzyło się to samo.

Wobec niemożności prowadzenia dalszych obrad, p. wicemarszałek odroczył obrady do czwartku przyszłego tygodnia. Interpelacje i wnioski nie mogły być odczytane wskutek hałasu.

Przegląd polityczny.

POROZUMIENIE SOWIECKO-WŁOSKIE.

„Journal de Geneve" donosi, że zapowiedziane spotkanie w Stresa Mussoliniego z Cziczerinem wywołało duże zainteresowanie. Podobno Cziczerin ma zaproponować Mussoliniemu przyłączenie się do bloku, utworzenie którego jest marzeniem sowieckiego komisarza,

Do bloku tego weszłyby Niemcy, Sowiety, Polska, Włochy i również Hiszpanja i Turcja. Tymczasem z Londynu donoszą, że ambasada sowiecka oświadczyła korespondentowi „Manchester Gaurdianu", że pogłoski o sojuszu rosyjsko-niemiecko-polskim są całkiem bezpodstawne.

Polityka sowiecka zawsze dążyła do osiągnięcia porozumienia pomiędzy Sowietami, a Polską, Niemcami i Francją, ale nigdy nie zmierzała do zawarcia sojuszu wojskowego.

Porozumienie zaś osiągnięte przez Sowiety z temi krajami dotyczyłoby tylko kwestji długów rosyjskich we Francji i granic polsko-rosyjskich.

ANGLJA A PALESTYNA

Komisja mandatowa Ligi Narodów rozpatrywała raport angielski o położeniu Palestyny. Raport komisarza angielskiego wyraża przekonanie, że Palestyna z chwilą wzmożonej imigracji stała się krajem bogatszym gospodarczo nietylko wskutek napływu imigrantów ale także przez zwiększenie kapitału i rozszerzenie przemysłu. W roku 1924 zanotowano 13 553 imigrantów, w czem 12 858 żydów.

W bieżącym tygodniu wydarzyły się dwa fakty świadczące, że liberalowie i socjaliści angielscy poważnie zastanawiają się nad możliwością współpracy politycznej. Lord Oxford na zebraniu stronnictwa liberałów oświadczył, iż w gruncie rzeczy niema zasadniczej różnicy między doktryną socjalistyczną, a ideologją polityczną liberałów, przeciwnie partja robotnicza i liberałowie mają wiele stycznych w swoich programach. Radykalna separacja partji robotniczej od komunistów zbliżały socjalistów angielskich do stronnictwa liberałów. Podobnie wypowiedział się były minister gabinetu Mac Donalda Snowden.

Z różnych stron.

— **Podczas strzelania ostrymi nabojami** na placu ćwiczeń w Jüterbog, dowódca czwartej dywizji gen Müller został przez zbłąkany pocisk armatni rozszarpany na kawałki.

— **Frunze i Trocki zachorowali.** Zastępcą ich ma być Suchow.

— W porcie tallińskim położony został **areszt na niemiecki statek „Orlando"**, z winy którego we wrześniu zatonął statek żaglowy estoński.

— Angielski minister rolnictwa **Wood został wyznaczony jako następca dawnego wicekróla Indji** lorda Readinga, który opuszcza w kwietniu swe stanowisko.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Warszawa 31. X. 25. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wczoraj przedstawiciele banku wiedeńskiego Credit Anstalt, którymi od dłuższego czasu prowadzi się rokowania o udzielenie Polsce pożyczki w kwocie 100 milj. dolarów. Credit Anstalt prowadzi rokowania w porozumieniu z nowojorskim domem bankowym Kuhn, Loebe & Co. Obecnie tematem rokowań są warunki pożyczki i jej oprocentowanie, spłaty i zabezpieczenia. Przedstawiciele Credit Anstalt żądają zbyt wysokiego oprocentowania i możności sprawowania kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

Również bawi w Warszawie w chwili obecnej finansista amerykański p. Logan, który jest reprezentantem nowojorskiego domu bankowego William Read and Co. Dom ten już udzielił Polsce pożyczki. Pobyt p. Logana pozostaje w związku z realizacją drugiej raty pożyczki w sumie 15 milj. dolarów. Na poczet tej drugiej raty podobno rząd miał otrzymać 4 miljony dolarów.

Pomoc rządu dla bezrobotnych.

Warszawa, 31. 10. 25. (Tel. wł.) Rząd pragnie przyjść z pomocą oficjalną bezrobotnym i w tym celu inicjuje za pośrednictwem wojewodów doprowadzenie przez związki komunalne jednorazowej akcji pomocy i zaopatrzenie bezrobotnych w kartofle, mąkę i węgle przytem rząd zwrócił samorządom część wydatków. W tej sprawie nawiązane zostały pertraktacje rządu z związkiem miast. Ogółem z pomocy żywnościowej korzystać będzie 129 tys. bezrobotnych.

Województwo Śląskie, gdzie akcja ta jest już prowadzona, ma bezrobotnych 59 tys.

Warszawa, 31. 10. 25. (Tel. wł.) Komisja orzekająca w magistracie warszawskim uznała, że zasiłki uchwalone przez magistrat, wypłacane z funduszów miejskich, są stanowczo za niskie i uchwaliła podnieść je do 75 zł miesięcznie dla samotnych, a obarczonych rodziną postanowiono dopłacać po 15 zł na każdego członka rodziny. Takich członków może być jednak najwyżej sześciu. Magistrat zatwierdził wniosek komisji orzekającej.

Nowy reflektor elektryczny dla parowozów.

Warszawa, 31. 10. (AW.) Na stacji Ożarów pod Warszawą odbyła się wczoraj w obecności min. Tyszki i wyższych urzędników ministerstwa pokaz nowego reflektora elektrycznego o dużej sile, w który mają być zaopatrzone w najbliższym czasie parowozy na Kolejach państwowych. Inowacja ta przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia katastrof kolejowych.

Zmiana statutu P. K. O.

Warszawa, 31. 10. (AW.) Prezydjum Rady Ministrów skierowało wczoraj do kancelarji cywilnej pana Prezydenta wniosek o nominację pana Schmidta na prezesa P. K. O. W związku z tem ma być przeprowadzona zmiana statutu P. K. O. w kierunku należnego uzależnienia jej od rządu. Pierwszym krokiem tej reformy jest właśnie nominacja urzędnika skarbowego na prezesa instytucji.

Obrady nad ustawami samorządowemi.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) **Marszałek Rataj konferował z przedstawicielami kilku większych klubów poselskich w sprawie ustaw samorządowych. Chodzi tu głównie o zasady przy ustaleniu ordynacji wyborczej do ciał samorządowych. Jak się dowiaduje nasz korespondent warszawski, uzgodnienie stanowisk poszczególnych klubów na razie nie osiągnięto.**

Muraszko zostanie wypuszczony na wolność.

Warszawa, 31. 10. (AW.) Z Wilna donoszą, że w najbliższym czasie skazany na dwa lata domu poprawczego Muraszko, zostanie za kaucją wypuszczony na wolność.

Premjer Grabski zapłacił podatek we właściwym terminie.

Warszawa, 30. 10. (Pat.) Pod nagłówkiem: „Premjer Grabski jako płatnik podatku majątkowego" ukazała się w gazetach pomorskich notatka, że p. premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby Skarbowej na zapłacenie 72.000 zł. z tytułu podatku majątkowego za dobra swoje w powiecie kutnowskim i że zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik wyjaśnił, że rzeczywiście tyle się od p. premjera należy. Następnie p. premjer zaprosił kierownika Izby Skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzenia ministra skarbu.

Z powodu tej notatki biuro prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje: Przy definitywnym wymiarze podatku majątkowego i kwotę, przypadająca do zapłacenia przez prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego obliczono na 76.700 zł. Reklamacji co do wysokości podatku premjer nie składał, a z tytułu zaliczek i rat płatniczych na poczet podatku majątkowego wniósł wszystko, co się należało we właściwym terminie. Ostatni nakaz płatniczy otrzymał p. premjer 17 bm., należność zaś wpłacił dn. 21 b. m. w urzędzie podatkowym przy ul. Ludnej w Warszawie.

O ODWOŁANIE ZEBRAŃ RADY OBRONY PAŃSTWA.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych postawił wniosek o odwołanie zebrań rady obrony państwa. Wniosek ten stoi w związku z trudnościami, jakie powstały wskutek braku kredytów na ten cel. —

Paderewski wyjechał do Ameryki.

Paryż, 30. 10. (Pat.) Paderewski odjechał w czwartek, 29 b. m. do Stanów Zjednoczonych, gdzie został zaproszony do urządzenia 66 koncertów w różnych stanach Ameryki Północnej.

Literatura i sztuka.

DZIEŁA MICKIEWICZA W JĘZYKU ANGIELSKIM.

Dzieła Mickiewicza zostały przetłómaczone na język angielski pod kierownictwem prof. Noyes'a, który już w roku 1917 r. przetłómaczył prozą „Pana Tadeusza". Wydany obecnie tom, nosi tytuł: „Konrad Wallenrod and other writings" (i inne dzieła). Tłómaczeń („Furysa", „Dziadów" II cz. „Księgi pielgrzymstwa" i kilku ballad dokonali Jeweil Parish, Dorothea Prall Radin i Georges Rapall Noyes.

OSTATNIA POWIEŚĆ JÓZEFA CONRADA.

Józef Conrad nie dokończył ostatniej swojej powieści p. t. „W zawieszeniu" („Suspense"). osnutej na tle epoki Napoleońskiej z czasów więzienia cesarza na wyspie Elbie. „Times" w recenzji swojej najwyższe pochwały wyraża dla wspaniałej kreacji kobiecej tego utworu — Adeli de Montevesso, która dorównywa najlepszym postaciom kobiecym powieści Conrada. Zauważa, że „jednym z najdziwniejszych darów tego żeglarza", co połowę swego życia spędził w szorstkiej, a nieraz i brutalnej atmosferze okrętów i portów, jest zdolność dawania kobietom niezwykłej szlachetności, przepajania ich figur męska, a nie sentymentalną idealizacją, w której odbija się rycerskość i zdrowie moralne autora.

MUZEUM MIEJSKIE W BYDGOSZCZY POSIADA SZTUĆCE ZYGMUNTA AUGUSTA.

Muzeum Miejskie w Bydgoszczy otrzymało ostatnio 18 sztućców, przekazanych przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, które, jak wskazują na to napisy, należały do króla Zygmunta Augusta, należą zatem do produkcji wieku XVI, a pod względem stylu do renesansu. Są wyrobione z pozłacanego srebra. Wszystkie sztućce bardzo bogato ozdobione, mają podobne trzonki, złożone górą skarratydy wieńczone dwoma tarczami z herbem Polski i Litwy oraz Koroną Królewską. W dolnej części trzonka znajduje się okrągła tarczka, ujęta w dwa liście, na której wyobrażony w płaskorzeźbie profil Króla. Wszystkie te szczegóły rzeźbione dość wypukło, składają się na całość istotnie bogato.

Królewski ten nabytek, niedawno uzyskany przez Muzeum, jest jednym z jego najwartościowszych eksponatów.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (59

Beckmann aż zzieleniał ze złości, bo widział swoją bezsilność.

— A zresztą, — ciągnął dalej tamten, — dziś w Poznaniu zebrały się tysiące ludzi. Jeżeli oczekiwany bohater narodowy nie przybędzie, kto wie, co stać się może...

— Pan mi grozi...

— Ja nie grożę, przedstawiam tylko skutki...

— Chciałbym wiedzieć, z kim mam przyjemność rozmawiać.

— Jestem inżynier Stanisław Leski.

— Czy nie pan też posługuje się nazwiskiem Grabiński?

Młody człowiek jednak zbladł, nie dał jednak żadnej odpowiedzi, bo właśnie dano sygnał do odejścia pociągu.

Beckmann zeskoczył i zdążył jeszcze wejść do swego przedziału. Aż się otrząsł z oburzenia, że ten ostatni sposób zawiódł go. Z całą nienawiścią myślał teraz o Leskim. Wyjął z kieszeni podaną mu notatkę policyjną i wgłębił się w czytanie. Skończywszy, pomyślał:

— Tak, to ten sam, on napewno jest dezerterem. Trzeba go aresztować po przyjeździe do Poznania.

W niespełna godzinę potem, pociąg zatrzymał się przed dworcem poznańskim.

Beckmann chciał właśnie w chwili, gdy Paderewski w otoczeniu towarzyszących mu osób będzie wysiadał, aresztować Leskiego. Wyskoczywszy ze swego wagonu, czekał na nadejście tej chwili. Wtem zobaczył przed sobą prezydenta policji we własnej osobie. Musiał bardzo poirytowany, bo nie podał nie podał rę...swemu podwładnemu, ale nie odpowiedział na jego uprzejmy ukłon.

— A więc wszystko na nic, — zawołał z gniewem.

— Pozwoliłeś pan na to, że oni tu przyjechali.

— Panie prezydencie, czyniłem wszystko, co mogłem, aby przeszkodzić.

— Widocznie nie wszystko, kiedy oni tu są.

— Zasłaniali się rozporządzeniem komisji aljanckiej.

— I panu to wystarczyło. Toż trzeba było użyć wprost gwałtu.

— Ależ tu ma się do czynienia z aljantami, — zawołał Beckmann zrozpaczony.

— To i cóż. Ukaralibyśmy tymczasem pana, aljanci i pan Paderewski mieliby satysfakcję — ale dziś by ich tu nie było. A tak? Zobacz pan co tu się dzieje. Ile tam się ludzi zebrało...

— Nie wiedziałem, — mówił zażenowany decernent.

— To źle, że pan nie wiedział. Żałuję ogromnie, że pana z tą misją wysłałem.

To rzekłszy, odwrócił się do swego podwładnego plecami i szybkim krokiem skierował się ku wyjściu.

Beckmann został przez parę minut na miejscu, jak skamieniały, tak go zabolało brutalne obejście się zwierzchnika. Z drugiej strony nie mógł mu nieprzyznać racji.

— Zawsze ten sam pech prześladuje mnie, — pomyślał. Po tylu latach starań dochrapałem się poważnego stanowiska i ot — będzie już koniec.

Był tak zgnębiony temi myślami, że zapomniał o świecie całym. Ze spuszczoną głową udał się ku wyjściu, zapomniawszy o tem, że miał aresztować Leskiego.

ROZDZIAŁ XVIII.

Na placu przed dworcem głównym zebrały się tysiączne tłumy. W ciszości i skupieniu, z należytem zrozumieniem ważności chwili oczekiwano przybycia wielkiego gościa.

Wreszcie we drzwiach gmachu pokazała się wysoka postać mężczyzny, którego twarz, otoczona długimi siwymi włosami znana była wszystkim.

W tej chwili głowy się obnażyły i z piersi zgromadzonych wyrwał się okrzyk:

— Niech żyje Paderewski.

— Niech żyje wielki mistrz — patrjota.

— Niech żyje, — rozniosło się potężnym echem.

Rozrzewniony tem serdecznem przyjęciem Paderewski zdjął kapelusz i przeszedł przez tłum, wciąż wykrzykujący radośnie.

Gość wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do Bazaru, gdzie już przygotowano dla niego apartament. Tłumy publiczności skierowały się również w tamtą stronę.

Miasto przybrało wygląd odświętny.

Domy, zwłaszcza znajdujące się w pobliżu hotelu udekorowane były flagami narodowemi oraz sztandarami o barwach wszystkich państw koalicyjnych.

Żaden monarcha nie miał bardziej uroczystego wjazdu do swojej stolicy, jak ten mąż, co zdobył panowanie tylko nad sercami Polaków.

Leski szybko wycofał się z dalszego obchodu i pojechał na Sołacz.

U Sobińskich zastał tylko Janka.

— Źle ze mną, — rzekł do przyjaciela, — zdaje się, że zostałem wykryty.

— Niemożliwe. Skąd wiesz? — zapytał z niepokojem Janek.

— W drodze wpakował się do naszego wagonu jakiś urzędnik policyjny, i, gdy mu powiedziałem swoje nazwisko, zapytał, czy to nie również nazywam się Grabiński.

— To nie dobrze. Musisz znów więc szukać innego schronienia.

— Panie wróciły dopiero przed obiadem.

Stanisław, który starał się zapanować nad swojem niepokojem, odpowiedział im o swej podróży do Gdańska i o serdecznem powitaniu gościa w Poznaniu.

Ponieważ owacje trwać miały przez całe popołudnie, panie postanowiły pojechać do miasta i przyjrzeć się im.

— W takim tłumie łatwo o wypadek — odezwał się Sobiński. — Nie radziłbym więc tam iść

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uroczysty pogrzeb „Nieznanego Żołnierza" we Lwowie.

Odświętny wygląd bohaterskiego Lwowa. — Wzruszający hołd miasta „semper fidelis"

Lwów 30 10 Pat. Dziś w dniu uroczystości ku **Nieznanego Żołnierza** miasto przybrało **odświetny wygląd**. Domy ozdobiono **chorągwiami**, na oknach **nalepki**, gmachy publiczne i plac Marjacki przybrany **draperjami**.

O godz. 15 odbyło się przeniesienie trumny z kaplicy cmentarnej Obrońców Lwowa **do katedry**. Po odprawieniu egzekwi przez księdza prałata Zajchowskiego, trumnę wzięło na barki ośmiu podoficerów **z orderami Virtuti Militari**, i złożyło ją na lawecie, przybranej kwiatami i chorągwiami i zaprzężonej w cztery pary karych koni.

Wśród bicia dzwonów **wszystkich kościołów** ruszył pochód ku miastu Otwierała go kompanja honorowa 40 p. p. z orkiestrą, dalej kroczyli skauci, delegacja młodzieży wszystkich szkół, następnie jechał rydwan z wieńcami, a za nim laweta z trumną. Obok lawety kroczyła warta honorowa i żołnierze z płonącemi pochodniami.

Za trumną postępowały **cztery wdowy, dwie sieroty, po poległych i dwaj inwalidzi** dalej reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, delegacje związków i stowarzyszeń. Na ulicach, któremi przechodził kondukt **płonęły latarnie osłonięte grubem kirem**. Trumnę złożono na katafalku w nawie katedry. Katafalk ten wysokości 6 metrów i okryty **czerwonem suknem** ozdobiony jest według projektu prof. Rozwadowskiego, **karabinami, szablami i starymi sztandarami**. Na czterech rogach katafalku **na staropolskich bębnach ustawiono zbroje rycerskie ze skrzydłami husarskiemi**.

Koło katafalku straż honorowa tworzy dwóch oficerów, dwóch podoficerów i dwóch szeregowych, zwróconych frontem do trumny.

Od godz. 4 popołudniu do godz. 8 wieczorem **pięć chórów**, lwowskich na przemian odśpiewało różne pieśni. W tym czasie zwiedziło katedrę **kilku dziesiąt tysięcy osób**. Zwłoki Nieznanego Żołnierza odwiezie do Warszawy delegacja w liczbie 54 osób.

Sprawa mandatu nad Irakiem.

Genewa, 30. 10. (PAT). Komisja mandatowa rozpatrywała ostatnio sprawę mandatu Anglji nad Irakiem w obecności akredytowanego przedstawiciela Anglji Ommsby Gore. Przy tej sposobności Ommsby Gore przedstawił expose o położeniu w Iraku i odczytał telegram, w którym rząd wielkiej Brytanji zaproponował odroczenie rozpatrzenia sprawozdania. Po dłuższej dyskusji komisja postanowiła z racji zastrzeżeń, dotyczących granic Iraku, które mogą mieć ważne następstwa dla całości danego terytorjum i jego mieszkańców oraz aby nie przesądzać orzeczenia Rady, odroczyć rozpatrzenie raportu do czasu, w którym trudności te zostaną uchylone.

Druga ofiara kasyna gry w Sopotach.

Gdańsk, 30. 10. (Pat) „Danziger Volksstimme" donosi, że wczoraj po południu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki Józefa Nowakowskiego, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w kasynie gry w Sopotach. Nowakowskiemu, który przegrał wszystkie posiadane przy sobie pieniądze w kasynie dyrekcja kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku na umożliwienie mu powrotu do rodziny.

Ze świata sekt i stowarzyszeń tajnych.

Oddawna zauważono istnienie pewnego paralelizmu między rozwojem sekt a rozwojem tajnych stowarzyszeń. Daje się to najwyraźniej widzieć w świecie anglosaskim, gdzie pomiędzy obiema kategorjami zjawisk istnieje tak bliskie pokrewieństwo, iż niektórzy mniemają, iż niema prawie takiej sekty religijnej, która nie znajdowałaby się tam w kontakcie z jakimś tajnym stowarzyszeniem, będącym z kolei rezultatem racjonalistycznego spaczenia lub degeneracji doktryn protestanckich. Pod tym względem zwłaszcza Ameryka daje niezmierzone pole obserwacji, tem znowu obszerniejsze, że należenie do tajnych towarzystw stało się tam uświęconym tradycją przyzwyczajeniem narodowem, głęboko wrośniętym w życie i obyczaje miejscowe — nieomal obowiązkiem towarzyskim, a w każdym razie oznaką dobrego tonu i dowodem wybicia się na pewne stanowisko.

Taki stan rzeczy tłómaczy się po części faktem, że w swej masie wzięte amerykańskie stowarzyszenia tajne łącznie nawet z masonerją, nie występują zazwyczaj, — jak się to dzieje w starym świecie — w roli przeciwników religji. Raczej przeciwnie powołują się chętnie na ideały chrześcijańskie. Dość powiedzieć, że istnieje nawet tajne stowarzyszenie — zdaje się zresztą, że jedyne — do którego należeć mogą sami tylko katolicy. Założone ono zostało w 1895 r. przez irlandczyków, nosi szumne imię Knights of Equity (Rycerze Sprawiedliwości) i... i znajduje się na indeksie zakazanych katolikom organizacji.

Istnieje w Ameryce cały szereg specjalnych wydawnictw, poświęconych jedynie katalogowaniu tajnych stowarzyszeń. Świeżo wydane zostały przez katolickiego tamtejszego publicystę Arthura Preussa ogromne dzieło o 544 stronicach, poświęcone wyłącznie wyliczeniu i opisowi istniejących w Stanach Zjednoczonych tajnych stowarzyszeń) Arthur Preuss: A Dictionary of Secret Sand other Societes. B. Herder St. Louis Mo. and London 1924). Autor czuł się zniewolonym do podjęcia tej pracy, aby wobec szalonego rozwoju tego rodzaju związków umożliwić rozeznanie się wśród nich swoim współwyznawcom i dać im możność zorjentowania się, które z nich noszą charakter bojowo antykatolicki. Jak się okazało takiemi są prawie wszystkie, nawet te, które w hasła chrześcijańskie najjaskrawiej się przystrajają.

Znalogowanie Amerykanów do tajnych organizacji dosięgło zdaje się swego szczytu i wyczuwać można pewien pod tym względem u nich przesyt. Tak przynajmniej wydawaćby się mogło, sądząc, z powodzenia, które osiągnął założony w1905 roku przez mr. Harris w Chicago International Rotary Club. Jest to wbrew dotychczasowej tradycji organizacja całkiem jawna, która nie ukrywa ani składu swego zarządu, ani miejsca swoich zebrań. Wręcz przeciwnie. Z głośną reklamą ogłasza imiona swych członków, urządza na oczach wszystkich swe bankiety, chwali się po gazetach, że jej centralne biura zajmują przestrzeń 12 000 stóp kwadratowych i zgoła nie zamyka na siedem pieczęci ni swych celów, ni swego statutu, skromnie nazywanego „Kodeksem Moralności". Ponadto bardzo starannie podkreśla swój charakter międzynarodowy — i zapowiada, że z biegiem czasu rozpowszechni się na całą kulę ziemską.

Charakterystycznym rysem tej organizacji — prócz jej jawności — jest to, że nie zakłada ona nigdy więcej, niż jednej swej filji, — tak zwanego klubu — w tym samym mieście. Dane miasto posiadać może jeden tylko Rotary Club, a w tym klubie być może tylko po jednym przedstawicielu lub przedstawiciele danego zawodu — nigdy więcej. Natomiast, aby zostać członkiem należy „być osobą zamożną, mieć dobre wychowanie i popłatny zawód oraz wybitne stanowisko".

Jakim jest cel właściwy tej organizacji trudno się zorjentować, gdyż jeśli jej ów „Kodeks Moralności" mówi z jednej strony o zamiarze „podniesienia poziomu moralnego ludzkości" to z drugiej strony prekonizuje dla członków rozmaite ułatwienia finansowo — majątkowe, a wszystko to przepiata maksymami w rodzaju następujących: „Ten, który najlepiej służy, najlepiej też zarabia" albo „Płać swą osobą, nim zaczniesz o sobie myśleć".

Niedawno w Medjolanie Rotary Club z ogromną pompą obchodził swą doroczną uroczystość z udziałem delegatów swych sześciu filji. Przybył nawet sam W. Mistrz mr. Harris i z jego ust świat dowiedział się, że organizacja liczy zgórą 100 000 członków, rozsianych w 1950 lokalnych klubach, z których połowa znajduje się w Ameryce samej, prawie 200 w Anglji, a reszta potrochu rozrzucona jest po całym świecie. Dalsza część mowy poświęcona była wzniosłym słowom i wielce szlachetnym myślom, zaś zakończoną została trzykrotnym wykrzyknikim: pokój! pokój!

Nazwę swą klub ten wziął od słowa „rota" — koło, które służy jej za emblemat. Gdy jedni chcą w tym emblemacie widzieć koło Fortuny, drudzy przypuszczają, że jest to tylko ukryty symbol trójkąta masońskiego... Inni wreszcie podejrzywają, że słowo Rotary ma coś wspólnego ze słowem arrywista i bodaj to ostatnie przypuszczenie jest najtrafniejsze, w każdym razie co do osoby czcigodnego Wielkiego Mistrza, który ze skromnego adwokaciny wyrósł na kierownika już tak pięknie rozgałęzionej międzynarodówki... klubowej. Wiemy, zaś wszyscy jak kierownictwo niektóremi klubami — niekoniecznie nawet parlamentarnemi — jest rentującem się zajęciem.

JAN.

Rzeź Ormian w Konstantynopolu

„Krwawe wspomnienia." 4)

Aż się z krzesła zerwał.

— Co, jak, co Pan mówi, jacy nasi poddani?

Opowiedziałem mu, com słyszał od Bułgara, podając na chybił trafił mojego tatara za poddanego rosyjskiego.

— Ale czy on rzeczywiście naszym poddanym?

— Widziano u niego paszport rosyjski — odrzekłem również na chybił trafił.

Zaczął dużym krokiem chodzić po pokoju, wreszcie gwałtownie zadzwonił, — wszedł wyprężony kawas konsulatu.

— Idź mi zaraz do biura spisu naszych poddanych i popatrz, czy pomiędzy nimi nie ma tam takiego a takiego tatara.

Nim kawas wrócił, miałem czas pomówić z konsulem o wypadkach dnia i tak jakoś przedstawić mu niebezpieczeństwo grożące mojej dzielnicy, że widziałem po nim, że go to zalterowało.

Kawas wrócił z wiadomością, że taki a taki tatar nie figuruje w spisach poddanych rosyjskich. Nie ma rady, pomyślałem, sztuka się nieudała, a jeżeli tu rady nie znajdę, to tam w nocy może być gorąco i krwawo. „Panie Konsulu, co robić, poradź pan może, przecież tu chodzi o setki ofiar życia ludzkiego i ogromne szkody materjalne. P. Ługowski zaczął znowu chodzić po pokoju i trzeć sobie ręku czoło. Za chwilę zwrócił się do mnie.

— Nie ma innej rady, ja z niego na jakiś czas zrobię poddanego rosyjskiego, a tymczasem może się to wszystko uspokoi".

Kazał natychmiast zawołać drugiego kawasa i pożegnawszy się ze mną, sam z nimi poszedł do prefektury policji tureckiej. Tam zażądał aresztu, otrzymał 6 żołnierzy i w ich towarzystwie udał się na miejsce, mojego tatara zaaresztował jako poddanego rosyjskiego i kazał go zamknąć w piwnicach konsulatu. To przecież tak podziałało na resztę jego spólników, że już o rzezi, przynajmniej w naszej dzielnicy nie pomyśleli.

Ja zaś z siostrą udałem się do poselstwa rosyjskiego, gdzie nas najuprzejmiej przyjęto, wyznaczono pokój, i zapewniono, że o ile dojdzie do jakichś poważniejszych komplikacji, możemy być o siebie spokojni.

Zastaliśmy tam już sporo osób, między nimi i znajomych, którzy się także pod opiekę poselstwa schronili. Samych ormian było tam kilkudziesięciu.

Ulokowawszy siostrę wyszedłem na Pezę, aby wreszcie dowiedzieć się dokładniej o rozmiarze i charakterze ruchu. Była godzina szósta po południu. O kilkanaście kroków od gmachu ambasady rosyjskiej mieszkał w hotelu peszteńskim dobry mój znajomy, młody baron B... oficer husarów węgierskich, chłopak wesoły, z którym włóczyliśmy się nieraz po mieście i okolicy. Znalazłem go w domu i zaproponowałem mu spacer po Galacie i Stambule.

Już na ulicach Pezy spostrzegliśmy, że rzeź nie ustaje. Gdyśmy przechodzili koło ambasady szwedzkiej, o kilkanaście kroków od rosyjskiej, gwizdnęły nam koło uszów kule, równocześnie padł przed nami rozności ciel joghustu, który szedł przed nami, wywołując spokojnie swój towar. Obejrzeliśmy się na siebie, bo strzały padły za nami. Pięciu policjantów w mundurach i jeden, widocznie szpicel, po cywilnemu biegło, strzelając i oni to owego człowieka zabili.

Mord miał miejsce pod samą bramą poselstwa szwedzkiego. Odźwierny tegoż, widząc człowieka krwią broczącego i leżącego o parę kroków, na jeki jego zdecydował się wyjść, chcąc go wciągnąć do bramy. Na to ów szpicel pospieszył, dopadł rannego, i chwyciwszy go za nogę zaczął wlec go po bruku ulicznym w kierunku głównego posterunku policji. Przed bramą poselstwa rosyjskiego, widać zmęczony przystanął i zaczął rannego obcasem bić po głowie ze zwierzęcą pasją. Dobiegli policjanci i paru strzałami z rewolwerów dokończyli życie biedaka. Na Galacie rzeź trwała w najlepsze, wszędzie trupy, krew, jęki i krzyki nieludzkie to samo w Stambule a szczególnie nad złotym rogiem.

Trzeba było być młodym, zdrowym nerwowo, żeby móc wytrzymać i nie rzucić się w obronie mordowanych. Groziło to niezawodną śmiercią, musieliśmy się więc zachowywać neutralnie i udawać, że nic nie widzimy. Bawić się w obrońcę wśród rozwierzeconej tłuszczy było rzeczą nietylko nierozsądną, ale że się tak wyrażę śmieszną, nikogobyśmy nie uratowali, a sami zginęli.

Dziwić to mogło, żeśmy w taki czas po mieście chodzili, a nie siedzieli w domu. Dla mnie przynajmniej niemożebnem było siedzieć w zamkniętym pokoju, zdenerwowanie moje dochodziło do paroksyzmu, musiałem wyjść.

Nam zresztą nie groziło nic, faktem bowiem było, że prócz ormian, nikogo nie nagabywano. W razie wątpliwości żądano wymówienia pewnego słowa tureckiego, które to słowo ormianie na swój specjalny sposób wymawiali, zresztą ani ja, ani mój towarzysz nie mieliśmy wyglądu ormian i muszę przyznać, że przez cały czas naszej wędrówki nikt nas nie zaczepił, choć byliśmy parę razy w takim tłoku rzezi, że krew bryzgała na nas.

Powróciwszy przed nocą na Pezę, wstąpiliśmy jeszcze do t. zw. piwiarni Strasburgskiej, gdzie się zwykle mnóstwo europejczyków gromadziło, żeby się czemkolwiek posilić. To cośmy tam słyszeli potwierdziło nam to, cośmy sami widzieli, wszędzie rzeź trwała bez przerwy. Oburzenie w kolonji europejskiej rosło, mówiono nam, że poselstwa zagraniczne miały się w nocy zebrać, by uchwalić protest wspólny i naradzić się nad wspólnymi krokami dyplomatycznymi.

Znaczenie poselstw państw europejskich było naonczas w Turcji znaczne i rząd sułtański rachował się z nimi poważnie. Była więc ogólna nadzieja, że sułtan ulegnie i surowym rozkazem zakończy rzeź. W tym przekonaniu udaliśmy się na spoczynek. Kto nie spał mógł jednak całą noc słyszeć z oddali dochodzący gwar, krzyki i niejeden strzał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Żołnierzowi Nieznanemu

pamięć, wdzięczność, cześć!



Czarną trumnę dębową złożyli do ziemi,
Lecz ziemia jest przejrzysta, a trumna jest szklana
I zawsze będzie na nas patrzeć krew przelana
Oczami czerwonemi.

I krzyczeć będą usta przywalone gliną
I szumieć będą w wichrach chorągwie cmentarne.
Aż do dna wychylimy puhary ofiarne
Krwi niezmienionej w wino.

Antoni Słonimski

W DZIEŃ JESIENNY.

Wcześniej czy później przychodzi kres.

Przygaśnie słońca jasność promienna, zmaleje ciepło jego życiodajne; uleci zapach, zszarzeje tęcza kwiatów, pod ostrzem kos i sierpów legną srebrne i złote zbóż łany; umilkną polnych i leśnych śpiewaków krystaliczne pienia; liść zżółkniały osypie się z drzew — chłodna mgła przesłoni pustkę owdowiałych zagonów, nagość ogrodów i lasów; grubych łez strugami spłynie deszcz jesienny po szybach, bezbrzeżnym smutkiem i nieutuloną tęsknotą załka wiatr listopadowy...

Lecz oto słońce rozjaśniło tumanów welony i ukazało świeżemi pędami rozmajony, zawsze zielenią, barwą życia i nadziei mieniący się bór sosnowy i te, na niedawnych ugorach wschodzące, przyszłą wiosnę zwiastujące oziminy.

Manifest to życia na progu zimy, co pozornie wydaje się śmiercią a jest tylko snem pokrzepiającym przed nowem przebudzeniem się natury, której cud wiosny i lata gody powtarzają się od lat tysiąca a jednak zawsze są tak nowe, radosnych, niepojętych tajemnic pełne.

W POKOLEŃ POTOKU.

Tak samo życie człowieka.

Po lat dziecięcych beztrosce, kiedy pachole na łące barwnej żywotu zbiera jeno to, co „miłe i piękne“ a „ku pożytecznym oka nie odwróci“; po czarownym młodości bujnej maju, kiedy od miodu słodsze, od róż wonniejsze były ci ust kochanki korale, jedwab warkoczy a niebo całe widziałeś w jej oczach; po lat męskich południu, kiedyś na rozstajnych stał drogach: do cichego szczęścia ustroni lub zimne gór podniebnych szczyty, kruszyłeś czarę upojeń dla sławy wieńca; rzucałeś przystań bezpieczną dla burzliwego morza tajemniczej dali... przychodzi kres.

Najpierw pierzchły baśnie, co już od kołyski szeptały, rozsnuwały wokoło dziwy nad dziwami: o życia pięknie i rozkoszy. Potem młodości rwały się mamidła... Wreszcie wyschły lub zgorzkniały paszyszów krużę, zawiodła walka o sławę, zabrakło sił do „wzlatywania nad poziomy“, „podźwignięcia „bryły świata“ i skierowania jej na „tory nowe“.

Rozwiały się marzenia, ustały porywy i jako życia sens i dążeń cel jedyny wyłoniłby się grób zimny i ciemny, gdyby nie to, że nowe pokolenie idzie w szranki, a ty dlań jesteś jeko „szczebel do sławy grodu“, jako ogniwo w łańcuchu postępu — że w dziedzicach imienia, spadkobiercach zadań swych widzisz sam siebie: znowu młodym, silnym, szczęśliwym.

TO, CO NIE PRZEMIJA.

I oto w takiem zapatrzeniu się na obraz jesienny przyrody, w takiej nad splotem zagadnień, losów ludzkich zadumie — wiecznie poszukująca, przenikająca, tęskniąca myśl człowieka... jak bluszcz wokoło dębu czy posągu, jak fala rzeki do morza... oplata się, dąży... o to, do tego, co ostaje, co nieprzemija z przychodzącym i odchodzącym ludzkich pokoleń potokiem, co przed nami było, po nas będzie, co źródłem i celem naszym jest.

I oto w chwili takiej... jako ów syn marnotrawny do nóg upadasz, jako dziecko pokrzywdzone do łona się tulisz, jako żniwiarz uznojony plon do śpichrza przynosisz — Tej, z której powstałem i w proch Jej się obrócę; Tej, Która mi jest jako chleb powszedni: niezastąpiony i jako wino godowe: niezrównane — Ojczyźnie.

DZIEŁO ŻOŁNIERZA.

I jeżeli myśl twa otrząśnie ze skrzydeł błyskotliwy pył kłamstwa, samolubstwa, pychy — ujrzysz, że wina twa większa, a natomiast krzywda i zasługa mniejsza niż mniemałeś.

Pogłębia się więc żal i skrucha, przytłacza swym ogromem nikłość owoców pracy, i tylko to serca nasze krzepi, że byli inni, lepsi, więksi, ofiarniejsi, których uczuć cudne kwiaty, myśli bogata przędza, rąk twarda praca, których krew za wolność przelana — złożyły się na wielkość i trwałość Ojczyzny.

Było ich tylu, przez długie wieków szeregi. I wówczas, kiedy Ojczyzna potęgą i chwałą jaśniała — i wtedy, gdy ją przemoc zaborców w ciemnicy mogiły zamknąć pragnęła. Było ich tylu: w purpurze królewskiej i w bieli chłopskiej sukmany, byli rycerze, kapłani, mieszczanie, robotnicy... tylu, że gdyby ich zasługę chciano uczcić w marmurze, to posągów wyrosłyby lasy.

Dziś jednak, kiedy o utrwalenie odzyskanego wyzwolenia, o budowę nowej państwowości chodzi — o tych przedewszystkiem pomyśleć winniśmy, którzy odwalili kamień z żywego grobu Ojczyzny, zerwali z rąk naszych okowy, dając nam te podstawy, na których gmach przyszłości dźwigać się może.

Temi Wybawcami, Dobroczyńcami naszymi jest Powstaniec, Legjonista, Armja Polska.

Dzieło to Żołnierza Polskiego, że runęły ściany potrójnego domu niewoli, że odzyskaliśmy swobodę rąk i ducha, wolność przemawia mową ojczystą, wyznawania przodków wiary, że korzystamy z pełni praw obywatelskich, że zerwał więzy, wzleciał nad polski łan i zwycięsko rozpostarł swe nieskalane skrzydła Orzeł Biały, zwiastun swobody, sprawiedliwości i ładu.

A TA, CO NIE ZGINĘŁA — WYROSŁA Z JEGO KRWI.

Droga do tego dzieła była nietylko krwawa, ale straszna, bo najeżona sprzecznościami, wątpliwościami, okropnościami, od których, zaiste, nawet nad młodzieńczą skronią bielał włos, przedwczesne zmarszczki porysy lica, do serca gorycz zwątpienia, szał rozpaczy, a do mózgu mógł zakradać się obłęd.

Bo — jak mówi poeta w czasie rozszalałej nawalnicy wojny powszechnej — „rozdzielił nas, mój bracie, zły los i trzyma straż“. A trzymał ją tak mocno żelazną dłonią, „że nietylko twarzą w twarz“ w dwóch szańcach na się patrzeć, ale moskiewskie i niemieckie kule musieli sobie w piersi słać bracia.

I tak pod sztandarami różnych wrogich i przyjaznych armji, pod kolorami wszystkich państw, na różnych lądach i morzach szedł żołnierz polski pod huragan ognia armatniego, na ostrza lasu bagnetów, szedł bez rozumowań, które zawsze mogą okazać się błędne, bez żądzy łupów, zawsze rycerzowi polskiemu obcej, szedł bez pewności zwycięstwa, nie gonił za wawrzynem — ale ten instynkt niezawodny wiódł go naprzód, jako owe „kamienie przez Boga rzucane na szaniec“, ta żadną klęską najsroższą niezachwiana, ta najboleśniejszą ofiarą niezachwiana wiara płonęła mu w sercu i duszy, że krew i męka jego zważane będą przez spraw ludzkich Najwyższego Sędzię, że Ta, co nie zginęła, wyrośnie z jego, szarego żołnierza krwi.

I to Święty, Mocny a Nieśmiertelny sprawił, z kości i krwi Bohaterskiego Żołnierza Polskiego powstał, scementował się fundament gmachu Odrodzonej Ojczyzny, powstała podstawa Państwa, na której byt nasz oprzeć i przyszłość budować możemy.

ŻOŁNIERZ NIEZNANY

Do dziejów bohaterskich rycerstwa polskiego przybyła z wojną powszechną i z Cudem nad Wisłą nowa świetna karta. Okazało się, że miecz grunwaldzki nie zadrzewiał, że do tego, co był jako „pół-orlę, pół-gromie“ hufca husarji Chodkiewiczów i Sobieskich — a hufiec ten wedle słów poety przewyższał wszelkie innych narodów rycerstwa tem, że niezrównanie „piękny i dostojny“ zaprawdę był nigdzie niewidzianą: „poezję wojny“ — przybyli nieodrodni z krwi i ducha potomkowie zwycięzców z pod Chocima, Cecory, Wiednia, Samosierry.

Nie sposób wyliczać wszystkie porywy i czyny tych z pod Krechowców, Rokitna, Arrasu, ze śnieżnego Murmanu, z pod Lwowa, Poznania, Radzymina... Dość że nie było żadnego frontu odcinku, gdzieby polska krew nie zbroczyła ziemi własnej i obcej, gdzieby złotemi zgłoski nie zapisało się męstwo i ofiarność naszego Żołnierza. Czyny Jego przejdą do historji, w narodu wdzięcznej pamięci wiecznie On żyć będzie.

Najbardziej jednak z wszystkich poświęceń jest ofiara Żołnierza Nieznanego, Którego imię utonęło w krwawem trzęsawisku, spłonęło bez śladu w morzu płomienia, Którego czyn przecież się dokonał, wydźwignął nas z toni Czerwonego Morza wojny, przewiódł jak słup ognisty przez następstw pustyni, wprowadził do Ziemi Obiecanej swobody i odrodzenia.

Ku temu Nieznanemu Żołnierzowi zwracają się też słusznie wszystkie serca i dusze wdzięczności pełne. Słusznie zwłoki Nieznanego w sercu kraju, w stolicy Rzeczypospolitej z królewską uroczystością złożone zostaną.

W chwili tego wywdzięczenia się i tej czci zasłużonej zalegnie w całym kraju uroczysta cisza. W skupieniu, zadumie głębokiej rozważyć nam należy doniosłość czynu, świętość ofiary.

Niechże w tym momencie zespolą się serca nasze nie tylko w hołdzie i dziękczynieniu dla Nieznanego Żołnierza-Bohatera, ale i w tej, co buduje Zgodzie, w tej, co wszystko: żywie i wspiera — Miłości wzajemnej, w Miłości dla Niej, co: Nie Zginęła, lecz na nowo, odrodzona z Jego krwi ofiarnej wyrosła, dla Niej Ojczyzny, która nas i świat cały ma: zadziwić i uszczęśliwić.

Od Boga i od modłów, czynów, pracy naszej zależy, aby tak się stało. A gdy taką się stanie, to będzie to najlepszem wywdzięczeniem się Nieznanemu Żołnierzowi, którego ostatnie słowo nie inaczej przecież brzmieć mogło, jak: Tobie, Ojczyzno! S. M.

Nieznanemu Żołnierzowi

w Zaduszki.

I znów nadchodzą jesienne, smutne dni Zaduszek... i znów jak przez tyle lat od wieków pociągnie szary tłum człowieczy na groby.

Tym razem jednak smutniejszy może niż zwykle, ponieważ uroczystość narodowego hołdu dla Nieznanego Żołnierza pomimo woli nawet skieruje myślą ku tym, co w pielgrzymkach tułaczych, w katorgach sybirskich i na polach bitew życie swe nieśli od wieku przeszło w dobrowolnych ofiarach dla zmartwychwstania Ojczyzny, a dziś spokojni i dumni wypełnionym obowiązkiem czekają na wieści od nas.

My zasię idziem z wieściami smutnemi. Wprawdzie Opatrzność i ci w mogiłach śpiący odwalili nam kamień grobowy, z upadku jednak dźwigamy się tak bardzo powoli... Zresztą nietylko my.

Cóż byśmy bowiem odpowiedzieli, gdyby tak z owych miljonowych mogił ostatniej wojny powstały cienie pobitych i zażądały od nas rachunku z włodarstwa. Gdyby naprzykład, a wszak mają chyba do tego prawo owi cisi ofiarnicy — żołnierze nieznani — zapytali nas: co uczyniliście z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej, dla której myśmy nasze poświęcali życie? Czy są one fundamentem owych obrad nad pacyfikacją świata, jakie dziś toczą się między ludami, czy też tylko chwilowe, materjalne korzyści kierują czyny waszemi korzyści, które, jak powiedział Wilson, ludzi nie łączą ale dzielą.

Dla jakich to zasad — mogliby pytać dalej — wyciągacie swe ręce ku uzbrojonej krwią setek tysięcy niwinnych ofiar tyranji północy, zaciekłej nieprzyjaciółce Ojczyzny naszej i chrześcijaństwa, które rzekomo czcicie i wyznajecie, nawet tym oto pochodem na groby.

Kędyż są w życiu waszem politycznem czy społecznem owe hasła zgody i miłości, do których wzywaliśmy was, czemu w projektach wychowania narodowego strzeżecie się jak ognia słowa — chrześcijański. Czemu z władz ducha wynosicie pod niebo pyszałkowaty rozum człowieczy, owego bankructwa, który wydoskonalił sposoby mordowania ludzi, ale nie zdołał zapewnić głodnym kawałka chleba powszedniego, nie napoił łaknących, — i czemu lekceważycie sobie wiarę, choć bez niej niewidomym ci on jest, ów rozum wasz — jak was uczył Mickiewicz.

Przychodzicie oto dziś na groby, z czego wnosićby można, żeście są wyznawcami prawd nieśmiertelnych i tu ich u źródeł zaczerpnąć pragniecie, gdy tymczasem widok prochów naszych jest wam podnietą do używania, hasłem wyzyskiwania lotnych chwil i lat niezwrotnych!

Zamknięte są wasze oczy na rzeczy nieśmiertelne, niesłyszycie podniosłej mowy grobów, — zimne są wasze serca, jałowe rozumy. Chcielibyście przebudować świat... wy, co żyjecie w grobach drobnych namiętności i błahych chwilowych zysków. Do ich to poziomu ściągnęliście nasze ofiary i nauki, na nich opieracie sojusze, ale do czasu tylko, póki nie narosną wam siły, nie zabliźnią otwarte jeszcze rany... wtedy bowiem pójdziecie znowu przeciwko sobie na rzeź, albowiem hodujecie w człowieku — zwierza, albowiem wasze to hasło: „Niech sobie ludzie nie kochają Boga, byle im była cnota i Ojczyzna droga". a zapomnieliście, że „Głupiec mówi — niech wyschną wszystkie źródła w górach, byleby mi płynęła woda w miejskich rurach".

Oto wysychają źródła prawd żywych, a my chcemy pić zdroje czyste, oto gnić poczynają fundamenty, a my budujem na nich gmachy przyszłości. Daremny zaiste trud, jeżeli nie opamiętamy się w owe listopadowe dni Zaduszek, jeżeli cmentarzyska, na które pójdziemy, nie nauczą nas, iż: „Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie musi być rozebrane, gdy budowla stanie".

Na to niepomni i sami chorzy na duchu i chwiejni jako trzcina... jakoż wykończymy budowlę ducha narodu, dla której rusztowaniem wszyscy jesteśmy. Skądże będziemy jako naród nieśmiertelni, jeśli pojedyńczo czcić będziem a służyć rzeczom znikomym, kruchym i złym. Jakoż wypełnimy przeznaczenie, dla którego powołała nas Opatrzność, jeśli obarłożym się domem, spętamy powszednością, zatracimy z oczu nieśmiertelność. —

Przeto, jeśli na groby wieści dobre nosić pragniemy w przyszłości, to niechajże nam one dzisiaj — nie rzeczy znikome przypominają, ale nieśmiertelne. Nie potrzeby ciała, ale ducha, — nie ku przyjemnostkom, póki służą lata, nas wiodą, ale na odwieczne wzywają objaty. Rusztowanie bowiem rozebrane być musi, w proch się przemieni... a na wieki żywie jeno duch.

Im wyżej wzniósł się człowiek za życia, im potężniejsze staczał boje ze złem w sobie i na świecie, im większe niósł ofiary społeczności, im bardziej gardził pojedynkową korzyścią, tem słodsza pamięć o nim, tem korniej chylą się głowy przed jego ziemskim prochem, tem jaśniejszą otoczon jest aureolą... nieśmiertelności. W jej blaskach zaś — jakżeż drobne i małe wydają się nam i troski codzienne i przyjemnostki powszednie, a jak godne zabiegów prace ducha dla siebie, dla narodu i ludzkości całej. —

Te oto gdybyśmy w Zaduszki z cmentarzysk wynieśli nauki, przestalibyśmy się rychło mordować wzajem, starczyłoby nam chleba powszedniego, opadłyby spiętrzone fale nienawiści, a dusza narodów położyłaby się „niby dolina... By po niej jako rzeka popłynął duch Boży". —

A przeto na groby w Zaduszki idąc, ślubujmy cieniom bohaterów, iż do prac powszednich wróciwszy, będziem prowadzić ich dzieło, aż póki nie ziszczą się słowa modlitwy: Przyjdź królestwo Twoje. — To zasię będzie najpiękniejszy hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. —

Dr. Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

WĘGRZY O POLICJI POLSKIEJ.

„Magyarsag" zamieszcza bardzo życzliwy artykuł o dziesięcioleciu policji polskiej. Opisuje jak powstała policja polska w roku 1915 z ochotników i jak wyrosła na potężną organizację z odzyskaniem niepodległości Polski. „Policja polska uczyniła — według tego artykułu — wielkie postępy w przeciągu tych 10-ciu lat i stanęła na poziomie europejskim. Na czele policji polskiej stoi — ogólnie przez członków jej lubiany, p. Marjan Borzęcki. Przy utworzeniu policji wstąpił do niej jako ochotnik — szeregowiec, pomimo swego dyplomu adwokackiego i rangi oficerskiej. On to opracował całą organizacją policji, napisał książki instrukcyjne i jest obecnie jej kierownikiem. Policja polska poniosła dotychczas mnóstwo ofiar w służbie bezpieczeństwa publicznego. Wielu z jej członków poległo śmiercią bohaterską podczas pełnienia służby. Należy się jej — kończy dziennik węgierski — nasze największe uznanie.

Z bliska i z daleka.

— W związku z zamiarem Min. Spraw Wewn. **przeniesienie siedziby Województwa Nowogrodzkiego do Słonima,** do Warszawy przybyła delegacja prosić w imieniu ludności, by siedzibę Urzędu Wojewódzkiego nadal pozostawić w Nowogródku. Na czele delegacji przyjechał burmistrz m. Nowogródka p. Czechowicz, ludność żydowską w delegacji reprezentuje adwokat Gumener.

— Dnia 10 listopada br. **udaje się do Bukaresztu wycieczka przedstawicieli Sejmu i Senatu** w składzie następującym: pp. Chądzyński, Chaciński, Dębski, Kiniorski, Kozicki, Niedzielski, Pluciński, Pragier, Stroński, Wiślicki, Woźnicki, Zdziechowski. Wycieczka przybędzie do Bukaresztu dnia 12 listopada rano. Zamierzony jest trzydniowy pobyt w Rumunji.

— W ubiegłym tygodniu **wysłany został z Baku do Egiptu pierwszy transport nafty rosyjskiej w ilości 50 tysięcy pudów.**

Wiadomości z Torunia.

— **Z Rady Miejskiej. O lepsze oświetlenie lokali restauracyjnych.** Jako pierwszy zgłosił nagły wniosek p. Barański w sprawie zniżki opłat za prąd i gaz dla restauracji. Wniosek ten poparty odpowiedniem pismem ze strony tow. restauratorów skarżącego się na zawrotne liczby najrozmaitszych opłat i podatków wywołał sprzeciwy ze strony radnych z NPR. mimo, że zarząd elektrowni ze względu na przypuszczalne zwiększenie się konsumcji wyraził swą zgodę na obniżenie opłat o 25 proc. Mimo tego sprzeciwu wniosek większością głosów 22—6 przeszedł.

— **O kontrolę wodomierzy.** Następny wniosek nagły o N. P. R. o wprowadzenie kontroli wodomierzy przez zaprowadzenie kart kontrolnych przyjęto jednomyślnie.

— **Sprawa taryfy dla autodorożek.** Dalszy wniosek wzgl. interpelacja pod adresem Magistratu w sprawie udzielania koncesji na zawodowe prowadzenie dorożkarstwa (patrz notatka „Głosu Pomorskiego") wywołał dość ożywioną polemikę. Co do samej rzeczy, wyjaśnił p. prezydent, że odpowiednie rozporządzenie policyjne nie przewiduje ograniczeń co do osób, jakim udziela się koncesji, natomiast ściśle reguluje prawa urzędu policyjnego, co do kontroli ruchu samochodowego. W myśl tego rozporządzenia wydał urząd policyjny już dawno (?) odpowiednie zarządzenie, by wszystkie dorożki posiadały taksametry. Mimo tego dopiero dwie dorożki zastosowały się do tego rozporządzenia. (Ładna historja!) Wobec tego wydano ostateczny termin do końca bm. Wszelkie dorożki, które się nie zastosowują do tego terminu przyrzeka p. prezydent bezwzględnie wycofać z ruchu, gdyż — jak sam przyznaje — sprawa ta już bardzo długo się wlecze. Na interpelację w sprawie powolnego funkcjonowania wydziału ubezpieczeń w Magistracie i zużycie wpływów z podatku komunalnego od komornego, p. prezydent przyrzeka odpowiedzieć po wyjaśnieniu. W sprawie wydzierżawienia sklepu ratuszowego na restaurację wyjaśnia p. Jankowski, że od dzierżawy Moranowskiego pobrana została kaucja i 3-miesięczna opłata czynszu z góry. Ubikcje dopiero po odnowieniu zostaną oddane do użytku, co niebawem ma nastąpić.

— **Ile wpłynęło podatków od mieszkań luksusowych?** Na jakie cele wpływy te zostały zużyte? I tą kwestją p. prezydent zaskoczony przyrzeka wyjaśnić do przyszłego posiedzenia.

— **Podwyżka płac dla robotników magistrackich.** W myśl przyczenia przedstawiciela miasta na konferencji z przedstawicielami robotników, domagają się obecni robotnicy miejscy podwyżki płac w stosunku podwyżki wzgl. wzrostu kosztów utrzymania notowanego przez urząd statystyczny. Magistrat do wniosku się nie przychylił. Rada Miejska jednak uchwaliła podwyżkę o 4,70 proc. dotychczasowych zarobków.

— **Sprawę komunalnego dodatku funkcyjnego** p. prezydent także wyjaśni na przyszłem posiedzeniu. Na razie zakomunikował p. Dandelski, że sprawa ta jako nie leżąca w kompetencji Magistratu, odesłaną została do Województwa.

— **Dlaczego Artus został zamknięty.** (Patrz naszą notatkę z przed kilku dni). Jak należało się spodziewać, sprawa Artusa narobiła wiele wrzawy. Interpelacja zredagowana w formie zapytania do p. prezydenta, a poparta otwartemi zarzutami winy pod adresem Magistratu spotkała się z bardzo słabem otparciem. P. prezydent tłumaczy ten fakt niemożliwością pokrycia wielkich kosztów administracyjnych przez dzierżawcę. P. prezydent nie przeczy, że kazał wynieść meble i wstawić je na podwórzu ratuszowem, że na zarządzenie Sądu Okręgowego musiał je znowu wsadzić do Artusa i płacić koszta należne (czyżby jako prawnik nie mógł przewidzieć tych ewentualności) lecz zamknąć lokalu nie nakazał.

— A cóż miał robić dzierżawca bez mebli — zapytuje jeden z radnych. — „Przecież wiadomem chyba Panom jest, że p. Braune już w tym samym dniu po trzech godzinach mógł meble odebrać zpowrotem — odpowiada p. prezydent. (Czyżby to nie wyglądało na szykanę? — przyp. zec.). W każdym razie skończyło się na tem, że p. prezydent nie widząc wyjścia ze sytuacji, powołał się na uchwałę Rady Miejskiej, która związała mu ręce zobowiązując Magistrat do prowadzenia procesu. Słusznie zauważył radny Gordon, że sądy nasze dobrze, ale powolnie pracują. Fakt ten stał się już przysłowiowy, więc należałoby dla miłej zgody pozostawić w mocy kontrakt p. Braunego i pozwolić dobrać sobie wspólnika, zamiast ciągle szukać innego dzierżawcy i komisję Artusa zarzucać stale nowemi wnioskami.

W związku zpowyższą sprawą postanowiono dalsze wnioski o wydzierżawienie Artusa p. Marji Kaczkowskiej omówić na tajnem posiedzeniu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Dokąd płyniemy?

DLACZEGO GROZI NAM POGRĄŻENIE SIĘ W BAGNIE INFLACYJNEM?

Artykuł niniejszy jest do pewnego stopnia luźną częścią składową dwóch poprzednich, zamieszczonych w dziale gospod. niniejszego pisma (patrz Nr. 251 Gł. Pom. art. „Podatki a budżet" oraz Nr. 252 art. „Potężna władczyni".

Posunięcia polityczne, jakie ostatnio miały miejsce w Sejmie, jak również rozprawy nad sanacją skarbu, rzucają ciemne światło na przyszłość stosunków monetarnych w Polsce.

Sejmowa komisja skarbowa i budżetowa obraduje już od kilku dni nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

Zarówno rządowy projekt kuracji chorego pacjenta, jak również projekty niektórych, nawet poważnych, finansistów polskich, mają podstawowe błędy i grożą wywołaniem ponownej inflacji.

Wszystko się sprowadza do zadziwiającego lęku i obawy zarówno ze strony rządu, jako też Sejmu, zredukowania budżetu do takich norm, aby rzeczywiste wydatki mogły być pokryte efektywnemi dochodami państwa.

Rząd w preliminarzu budżetowym na rok 1926, przedstawionym Sejmowi, porobił bardzo niewielkie zmiany oszczędnościowe w stosunku do budżetu z roku ubiegłego, zaznaczając, że nie będzie miał nic przeciwko temu, o ile Sejm okaże się pod tym względem radykalniejszym.

Cóż to oznacza? Oto nic innego, jak brak odwagi wobec społeczeństwa zarówno ze strony rządu jakoteż Sejmu.

Obie te instytucje, stojące u szczytu władzy, nie mogą się zdecydować na krok w kierunku sprowadzenia naszego życia państwowego na tory samowystarczalności.

Zarówno poszczególna prywatna jednostka, jakoteż ogół, całe społeczeństwo polskie, przyzwyczaiły się żyć ponad stan wydawać więcej, aniżeli pozwalają na to źródła dochodów. Tego rodzaju zasady tak silnie się zakorzeniły, zarówno w psychice jednostki, jak również w psychice zbiorowej, że walczyć skutecznie z niemi wydaje się obu tym władzom zupełną niemożliwością.

Wszak przyzwyczaliśmy się, aby na wszelkich bankietach, np. podczas manewrów na Pomorzu, I. Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, oraz na wszelkich innych uroczystościach oficjalnych szampan lał się strugami, aby najwyszukańsze frykasy z najodleglejszych krai olśniewały oczy przyjmowanych u nas cudzoziemców.

Brak wrodzonej oszczędności jest u nas tak silny, że walczyć z tem złem wydaje się nam zupełną niemożliwością.

Skoro się toczy **obecnie w komisjach dyskusja nad przemyśleniem szczególnych środków złagodzenia przesilenia finansowego, to zacząć się ją winno od badania,** w jaki sposób wydatki **państwowe mogłyby być poważnie obcięte, a więc od budżetu, a nie od omawiania różnych głupstw i nonsensów.**

Wszak przesilenie finansowe w Polsce może być gruntownie zgwałcone tylko na drodze powiązania końca z końcem wydatków państwowych z dochodami.

Tymczasem zarówno rząd, jak i poszczególni np. posłowie podczas obrad w komisji **radzą nad tem, w jaki sposób możnaby było pokryć niedobór.**

Dlaczego nie zagrać w otwarte karty?

Dla czego ludzie stojący u steru nawy, mają ciągle udawać faraonów i mędrców egipskich, którzy inne mają hasła i inną wiedzę dla tłumu, ogółu społeczeństwa, a inne dla swej kasty.

Dla czego szczerze nie uderzyć się w piersi i nie powiedzieć, że **nasze dążności do usunięcia kryzysu finansowego dążą conajwyżej do odsunięcia go na pewien krótki czas, a nie do zażegnania.**

Do pokrycia niedoboru na drodze bądź to inflacji, bądź pożyczek zagranicznych, a nie do usunięcia tego podstawowego zła.

Do załatania walącej się strzechy, a nie do pokrycia jej nową dachówką.

Czynniki stojące u góry powinny raz nareszcie przestać mydłkować i mistyfikować szeroki ogół, różnemi wspaniałemi reformami, które prócz nowej nazwy nie wprowadzają nic nowego.

Rząd zamiast **myśleć o tem, aby deficytów nie było, myśli jedynie o tem jakby ten deficyt pokryć.** Nic też dziwnego, że rząd przekroczył już dawno ustawową maksymalną granicę bilonu, którego ogólna suma, rzecz niezmiernie paradoksalna, dochodzi prawie do wielkości obiegu biletów Banku Polskiego.

Bilonu mamy już stanowczo zadużo. Bilonem łata się dziury niedoboru. I jeśli dotychczas nadmierne bicie zdawkowej monety niedało się nam tak bardzo we znaki, to tylko dlatego, że srebro chłopi wycofują z obiegu, chowając je do skrzynek.

Wałkuje się w komisji wspomnianą już ustawę o złagodzeniu przesilenia finansowego, ale drogi, po której się idzie, oddalają nas od zamierzonego celu.

Jakież to są drogi, po których zamierza kroczyć nasz rząd i sejm?

Oto zmierzają one w pierwszej linji do dalszego bicia bilonu i to już nie kruszcowego, lecz papierowego (50 miljonów złotych). Bicie bilonu srebrnego, albo nawet niklowego nie może przynieść tyle zysku co puszczanie w obieg świstków papieru, których druk jest przecież bardzo tani.

A dalej emisja 100 milj. biletów skarbowych, która zależnie od tego, na jakich zasadach będzie wypuszczona (tę sprawę właśnie wałkuje się w komisji skarbowej), może mieć charakter bądź pieniądza dodatkowego, bądź papieru kredytowego. Pieniądze te miałyby iść pozornie na cele czysto gospodarcze, w rzeczywistości łataćby się niemi niedobory płatnicze państwa.

To samo, przynajmniej częściowo, odnosi się do pożyczek zagranicznych, co oczywiście jest rzeczą bodaj jeszcze niebezpieczniejszą.

W tym ostatnim wypadku istnieje ukryta chęć, aby ciężary pokrywania tych niedoborów płaciły nasze dzieci i nasze wnuki.

Słowem, całą siłą pary zmierza się do inflacji. Ukoronowaniem tej dążności jest nieślychany wniosek **posła Michalskiego,** który w komisji zażądał zmniejszenia wartości złotego do 20 groszy. Czyli, ażeby Polska dorównała w chaosie inflacyjnym mniej więcej stosunkom monetarnym Francji i Czechosłowacji. Tak rząd jak i sejm sili się na to, ażeby sprowokować inflację. Jest to oczywiście najgorszy sposób naprawy, jaki sobie wogóle można wyobrazić.

Kiedy całe społeczeństwo francuskie i rząd usilnie dążą do tego, ażeby się wygrzebać z bagna inflacyjnego. Kiedy nawet ostatnie przesilenie rządowe we Francji oparte było na tem podłożu, a p. min. Caillaux dostaje dymisję za dalsze próby psucia franka, rząd polski, a zwłaszcza sejm coraz to bardziej, świadomie czy nieświadomie, na jedno to wynosi, dąży do sprowokowania nowej zniżki wartości złotego.

Jest to, jak słusznie i dowcipnie się wyraził pewien publicysta z Krakowa, program dziecka, które nie chce wypić rycynusu, zalecanego przez lekarza.

Jerzy Kruszewski.

Rozbudowa sieci Powiatowej Centrali Elektrycznej.

Łasin otrzyma w tych dnia światło elektryczne. — Zamierzona elektryfikacja Goczałk, Wielkiej Tymawy i Osówka. — Skutki rozumnej gospodarki powiatowej.

Grudziądz, 31 października.

Przychodzi nam opisać jedną z gospodarczych instytucji naszego powiatu, która dzięki energii i inicjatywie starosty p. Ossowskiego, rozwija się na **poważną instytucję z wielką korzyścią** dla powiatu i jego mieszkańców.

Zastosowanie elektryczności w **rolnictwie i jego przemyśle** zdobywa sobie z dnia na dzień **pierwszeństwo** przed innemi energjami siły. Przemawiają za elektryfikacją przedewszystkiem: **taniość prądu, bezpieczeństwo** przy dobrej instalacji, **czystość i łatwość** w usłudze i używaniu. **Odpadają wszelkie niedogodności** w magazynowaniu i przywozie węgli, ropy, nafty, benzyny lub benzolu, a tem samem i **niebezpieczeństwo,** nie wykluczone przy wymienionych łatwo zapalnych i wybuchowych materjałach.

Jak długo powiatowa centrala ograniczona była do **odbioru** prądu elektrycznego od **miasta, nie mogła się należycie rozwinąć** i spełnić licznych życzeń mieszkańców w powiecie.

Z chwilą uruchomienia głównej krajowej centrali **w Gródku** i włączenia do niej **centrali powiatowej,** rozpoczęła się nowa era rozbudowania i powiększenia sieci elektrycznej powiatowej.

Po objęciu powiatu od Niemców, posiadała powiatowa centrala elektryczna tylko **190 klm. sieci i 48 transformatorów, obecnie posiada 245 klm. sieci i 62 transformatorów.** Puste magazyny zapełniły się bogatą ilością kosztownych materjałów dla budowy sieci i instalacji, stosy kręgów rozmaitych przewodów żelaznych, miedzianych, izolowanych, linek, płyt, izolatorów, gromochronów itp. piętrzą się w ubikacjach magazynowych, motory i transformatory wypełniają puste izby w garażu i szopie, zaś setki słupów impregnowanych leżą na składzie w podwórzu.

Bogactwa powyższe uzupełnia, szczęśliwie i rozumnie pomyślany, **sklep i skład** własny, urządzony przy **ul. Ks. Budkiewicza Nr. 8** z lampami, abażurami, żarówkami i t. p. wszelkiemi przyrządami do instalacji elektrycznej potrzebnemi.

Niedługo za ciasno będzie powiatowemu zakładowi elektrycznemu w zajmowanym dotąd domu, tem więcej, że myśli się o stworzeniu i urządzeniu własnego **warsztatu reparacyjnego,** a szczególnie dla naprawy i przewijania motorów i transformatorów, których naprawa ogromne sumy pochłania.

Ostatnią zdobyczą powiatowej centrali elektrycznej jest **rozbudowa sieci elektrycznej** w **Łasinie** i wprowadzenie na miejscu gazu, **oświetlenia elektrycznego,** to też praca tam wre gorączkowa, stawia się słupy, ciągowe przewody, buduje murowany domek łącznikowy, aby roboty przed nastaniem mrozów ukończyć.

Dowiadujemy się o dalszych zamierzeniach **powiatowej** centrali elektrycznej, mianowicie ma być w **dalszym ciągu przedłużona sieć elektryczna w kierunku Goczałk, Wielkiej Tymawy i Osówka.** Będzie to **szczególną** atrakcją dla nowych osadników w **Goczałkach,** którzy będą mogli się pochwalić przed swymi **ziomkami** w Kongresówce, że u nich w Goczałkach **nawet po** stajniach jest światło elektryczne.

Powyższy stan powiatowej centrali **elektrycznej daje** nam dokładny i przekonywujący obraz, **oraz dowód racjonalnej i rozumnej gospodarki powiatowej.**

Bank Polski a interesy rzemiosła.

Bank Polski nie ma odpowiedniego materjału wekslowego. Weksle, przedstawione Bankowi, dotyczą przeważnie importu, którego Bank Polski z zasady nie popiera, zgodnie zresztą z planem sanacyjnym Rządu, nadto wobec ostrego kryzysu, weksle często nie wynikają z istotnych czynności handlowych i solidnego obrotu.

W tych warunkach jest niezmiernie ważne, by Bank Polski — wyczuwając obecną krytyczną sytuację, w jakiej znajduje się zwłaszcza średni przemysł, rzemiosła i handel, przyszedł mu z odpowiednią pomocą w dyskoncie t. zw. „małych" weksli.

Chodzi tu o dziesiątki i setki tysięcy złotych, objęte jednym wekslem ciężkiego przemysłu, lecz o setki i tysiące drobnych weksli warsztatów rzemieślniczych, kupieckich itp., opiewających na setki zaledwie złotych. Kwoty te, aczkolwiek drobne, mają jednak zasadnicze znaczenie dla średniej produkcji i obrotu, wyzwalając polskiego rzemieślnika, kupca, a nawet pracownika z pod jarzma lichwiarskiego kredytu, liczącego nadmierne procenty, których żaden nawet najlepiej idący warsztat nie może płacić.

Bank Polski powstał z woli i oszczędności całego społeczeństwa, słuszne więc jest, by w chwili dotkliwego kryzysu służył pomocą kredytową nietylko wielkiemu przemysłowi, lecz wzorem Banku Francuskiego — także stanowi średniemu i rzemiosłu. (K. Cz.)

Prasa angielska o sytuacji finansowej Polski.

„Financiale Times" podaje treść przemówienia sir Dawsona, wygłoszonego w Old Calory Club w obecności min. Skirmunta. Wspominając o współpracy Hiltona Younga, a obecnie Cooda, sir Dawson powiedział:

Polska załatwiła już sprawę swoich zobowiązań i spłaca procenty. Należy się spodziewać wkrótce czynnego bilansu handlowego w Polsce. Polska może się rozwijać. Ma ona już traktat handlowy z Czechosłowacją, a obecnie zawiera go z Niemcami. Z kolei mówca wzywa do wejścia z Polską w stosunki handlowe i do udzielenia jej pomocy, gdyż potrzebuje ona długoterminowego kredytu, by podnieść swoją wytwórczość.

Dawson podkreślił szczególnie wysiłki Polski w dziedzinie kolejnictwa, oświadczając, że rząd polski gotów jest gwarantować budowę kolei na wielką skalę. Część zapewnienia tego zadania wzięły na siebie Francja, Ameryka oraz grupa angielska Witwortha.

Sprawy kupieckie.

— POLSKI HANDEL ODZIEŻOWY I KONFEKCYJNY WE WRZEŚNIU rb. We wrześniu rb. polski handel odzieżowy i konfekcyjny doznał ogromnego skurczenia w obrotach z powodu ogromnej redukcji przywozu. Import bielizny, odzieży, wyrobów dzianych itp. wynosił w miesiącu sprawozdawczym zaledwie 67 q. wartości 2.096 milj. zł. wobec 55 milj. zł. wyrażających wartość tych towarów przywiezionych w roku bieżącym w okresie styczeń—sierpień. Wywóz tych wyrobów zagranicę przedstawiał się szczupło, szczuplej niż w miesiącach poprzednich i przedstawiał wartość 550 tys. zł.

Życie robotnicze.

— WSTRZYMANIE ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH. W Łodzi zostały z polecenia Ministerstwa Pracy wstrzymane zapomogi dla bezrobotnych, co wywołało przygnębienie wśród bezrobotnych. Dyrekcja funduszu bezrobocia zamierza wydawać pewnej kategorji bezrobotnych zapomogi w naturze. Związki robotnicze zwróciły się do rządu o interwencję.

— FUNDUSZ BEZROBOCIA. Zarząd funduszu zatwierdził preliminarz budżetowy na listopad. Na zasiłki ustawowe i doraźne preliminowane jest 4.604.000 złotych. Wkładki zakładów pracy wynoszą 1 miljon.

— ZADANIA POLSKICH EKSPORTERÓW CUKRU. Cena eksportowa cukru wynosi franco Gdańsk 30 zł, podczas, gdy koszty produkcji wynoszą około 60 zł. Wobec tego eksporterzy żądają zniżki taryfy kolejowej, którą już uzyskały niektóre poznańskie i pomorskie cukrownie, które zagroziły, że skierują transporty cukru tańszą drogą przez Niemcy na Szczecin.

Ceny.

— KOSZTY UTRZYMANIA W POLCE. Miesiąc wrzesień przyniósł ze sobą wzrost kosztów utrzymania prawie we wszystkich miastach Polski. Najwyższy wzrost notowano o 3.4 proc. w stosunku do sierpnia w Bydgoszczy, najniższy o 0.3 proc. w stosunku do sierpnia w Łodzi. Spadek kosztów utrzymania miał miejsce tylko w dwóch miastach Polski z większych miast branych pod rachubę: w Kielcach 0.8 proc. i w Katowicach 3.6 proc. Według obliczeń komisji przy województwach

Rozbudowa Gdyni.

JAKIE ROBOTY WYKONANO W PORCIE GDYŃSKIM?

Toruń, 30. 10. (PAT.) W trzecim kwartale roku bieżącego wykonano lub rozpoczęto następujące roboty w porcie gdyńskim:

Zakończono drewnianą konstrukcję molo północnego o długości 720 metrów i obciążono ją kamieniami. Przy molo północnem rozpoczęto budowę basenu dla statków marynarki wojennej. Zaczęto już bić pale — ścianki zachodniej basenu północnego. Przy pogłębianiu basenu wewnętrznego i części południowej awanportu pracują obecnie 4 bagry. Basen wewnętrzny został przedłużony o 250 metrów przy 50 metrów szerokości i 4—5 mtr. głębokości. Bagry pracujące w basenie wewnętrznym i awanporcie przy pomocy rurociągów. regulują wybrzeże oraz zasypują teren pomiędzy północną i południową ścianką molo południowego. Północną ściankę tego molo przedłużono już do 430 mtr. Wzdłuż basenu wewnętrznego wybudowano w tym kwartale 10 skrzyń żelazo - betonowych i rozpoczęto budowę czterech. Na terenie portowym wybudowano oprócz tego pięć nowych baraków na biura i na mieszkania dla robotników oraz rozpoczęto budowę gmachu urzędu celnego. Roboty nad połączeniem studni artezyjskiej z wieżą ciśnień oraz elektryfikację tej ostatniej ukończono i poczawszy od dnia 14 sierpnia okręty i kotły warsztatów portowych przyjmują wodę z wieży ciśnień. Budujące się koszary marynarki wojennej pod górami oksywskiemi przy molo północnem są już na ukończeniu.

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM.

Ruch w porcie gdyńskim w trzecim kwartale br. przedstawia się jak następuje: do portu zawinęło 13 większych statków morskich, które przywiozły rozmaitych ładunków 400 ton. a zabrały 7.635 tonn. Pasażerów przybyło 570, a odjechało 1.144. Prócz tego znaczną była frekwencja pasażerów i statków żeglugi przybrzeżnej oraz statków rybackich. Co się tyczy eksportu węgla przez port gdyński, to dotychczas załadowano w nim 4 statki na ogólną ilość 5.345 tonn. Frekwencja statków przybywających po węgiel stale wzrasta.

STAN ROBÓT LINJI KOLEJOWEJ BYDGOSZCZ — GDYNIA.

W sprawie stanu robót w dniu 22 bm. przy budowie linji kolejowej Bydgoszcz—Gdynia dowiadujemy się następujących danych: Według programu, zaleconego przez Ministerstwo Kolei, w roku bieżącym roboty prowadzone są tylko na przestrzeni Czersk — Kościerzyna. W dniu 1 października zatrudnionych było około 700 robotników, wykonano na całej przestrzeni 40 000 metrów sześc. robót ziemnych, rozpoczęto budowę czterech większych mostów i wykonano 230 metrów sześc. murów. Na stacji Kościerzyna i Bąk rozpoczęto budowę trzech domów mieszkalnych, wzniesiono ściany oraz przygotowano 50 procent materjałów do budowy nawierzchni i ułożono 3½ klm. toru na stacji Czersk. Równocześnie prowadzone są studja terenowe i ostateczne trasowanie linji na przestrzeni Somanino—Osowa, Kościerzyna—Golubie i Bąk—Szlachta.

W przededniu doniosłej ustawy.

RZĄDOWY PROJEKT UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Rząd polski opracował świeżo „Ustawę o ubezpieczeniu pracowników umysłowych", która ma wkrótce przejść pod obrady Sejmu. Ze względu na wielką doniosłość tego projektu dla setek tysięcy pracowników umysłowych, zatrudnionych na obszarze Rzeczypospolitej podajemy poniżej najgłówniejszą jego osnowę.

Projekt rządowy łączy w jedną całość cztery rodzaje ubezpieczeń: 1. na wypadek braku pracy, 2. na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3. na starość i 4. na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Obowiązkom ubezpieczonego podlegać mają pracownicy umysłowi, bez różnicy płci, którzy ukończyli 15 rok życia, a nie przekroczyli wieku lat 60. Przymus ubezpieczenia obejmuje tak pracowników instytucyj prywatnych, jak publicznych, tak stałych, jak niestałych, i niezależnie od sposobu pobierania wynagrodzenia, czy to dziennie, czy tygodniowo lub miesięcznie.

Za pracowników umysłowych projekt Ustawy uważa osoby, które spełniają następujące czynności: 1. kierownicze lub nadzorcze, 2. nauczycielskie i wychowawcze, 3. artystyczne, 4. dziennikarskie, 5. lekarskie, dentystyczne i weterynaryjne, 6. biurowe, kasowe, rysunkowe, pisarskie itp. 7. marynarskie, 8. sprzedawców i ekspedjentów sklepowych, zakładów gastronomicznych, księgarskich oraz uczniów zawodowych handlowych.

Wbrew innym ustawom ubezpieczeniowym, obowiązującym w Polsce czy zagranicą projekt nowej ustawy nie przewiduje maximum wynagrodzenia służbowego, powyżej którego przymus ubezpieczenia przestałby obowiązywać. Jedynie stali urzędnicy państwowi i stali pracownicy przedsiębiorstw i zakładów państwowych wolni są od ubezpieczenia, o ile przysługują im na mocy przepisów służbowych prawa ubezpieczeniowe odrębne. Ponadto zwolnieni są inwalidzi rodzice i małżonka pracodawcy, duchowni, zakonnicy i zakonnice, członkowie zgromadzeń i organizacyj religijnych i humanitarnych, zajmujący się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych i innemi czynnościami użyteczności publicznej, uczniowie szkół średnich itp., wreszcie, lecz tylko, o ile tego sami zażądają, słuchacze wyższych uczelni, kandydaci wolnych zawodów, dzieci pracodawców.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się od 1-go dnia miesiąca, w którym pracownik objął zatrudnienie. Zgłasza ubezpieczonego pracodawca. Obowiązek ubezpieczenia kończy się z ostatnim dniem miesiąca, w którym pracownik opuścił zatrudnienie, lecz prawa jego emerytalne pozostają jeszcze w mocy przez 1 i pół roku, po upływie tego okresu prawa ubezpieczeniowe ulegają w przeciągu 3 lat jedynie zawieszeniu, bowiem w razie objęcia pracy, uzasadniającej obowiązek ubezpieczenia porzedni okres zalicza się do nowego ubezpieczenia. Niezależnie od tego przysługuje ubezpieczonemu, po upływie obowiązku ubezpieczenia, tj. utracie zatrudnienia najemnego, dalsze dobrowolne kontynuowanie ubezpieczenia, w którym to wypadku ubezpieczony opłaca sam całą składkę. Projekt przewiduje również możliwość dobrowolnego ubezpieczenia dla osób, nie podlegających wogóle obowiązkowi ubezpieczenia.

Do ubezpieczenia wlicza się uposażenie maksymalne od poborów do 750 zł miesięcznie, przyczem, jak to się dzieje w Kasach Chorych, składki i świadczenia oblicza się według podziału na szereg grup zarobkowych.

Świadczenia na rzecz ubezpieczonych mają być następujące: a) na wypadek braku pracy: 1) zasiłek, 2) opłata składek do Kasy Chorych i 3) zapomoga na podróż; b) emerytalne: 1) dla ubezpieczonego — renta inwalidzka, renta starcza, odprawa z powodu zamążpójścia, pomoc lecznicza; 2) dla członków rodziny — renta wdowia, renta sieroca, jednorazowa odprawa dla pozostałych po zmarłym ubezpieczonym. Wysokość skł. na pokrycie powyższych świadczeń wynosi kwoty następujące: na świadczenia, wynikające z powodu braku pracy, 2 proc. płacy podstawowej w odpowiedniej grupie zarobkowej; na świadczenia emerytalne 9 proc. tejże płacy podstawowej. Składkę opłaca za pracowników nie pobierających żadnego wynagrodzenia lub tylko utrzymanie sam pracodawca w wysokości 3/5; W grupach zarobków od 90 zł do 495 zł miesięcznego wynagrodzenia pracodawca opłaca 3/5 składki, pracownik zaś 2/5; w grupach od 495 do 720 zł płacą pracodawcy i ubezpieczeni po połowie składki, wreszcie w grupie powyżej 720 zł poborów pracodawca płaci ma 2/5 składki, ubezpieczony zaś 3/5.

Pod względem organizacji powstać ma Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, posiadający ustrój autonomiczny.

Oto najogólniejszy zarys projektu rządowego.

Sprawy podatkowe.

— **EGZEKWOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.** Ministerstwo Skarbu przypomina, iż z dniem 15 października br. upłynął ostateczny termin płatności podatku gruntowego za rok 1925 odroczonego wszystkim tym płatnikom, którzy zostali poszkodowani przez zeszłoroczną klęskę nieurodzaju, oraz podatku przemysłowego od obrotu za I-sze półrocze 1925. Ponieważ z dniem 15-go października władze skarbowe przystąpiły do egzekwowania wszelkich zaległości z tytułu tych podatków, w interesie płatników leży jaknajszybsze uregulowanie zaległości podatkowych celem uniknięcia zbytecznego obciążenia kosztami egzekucyjnemi.

Kronika gospodarcza.

— **PRZYJAZD DELEGACJI GDAŃSKIEJ DO WARSZAWY.** W poniedziałek dnia 2 listopada rb. przyjeżdża do Warszawy delegacja Wolnego Miasta Gdańska do rokowań w sprawie kontyngentu przywozowego dla potrzeb W. M. Gdańska w związku z zakazami przywozu, wydanemi rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 września rb. Jednocześnie zostanie omówiona lista kontyngentów dla Gdańska na ostatni kwartał rb. w związku z zakazami przywozu towarów niemieckich, wydanemi rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1925 r. Rokowania odbędą się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

— **PROJEKT SANACJI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.** Komitet wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu przedstawił na konferencji prasowej w dn. 29 bm. projekt sanacji banku. Likwidacja banku w chwili obecnej wobec zbyt wielkiej przewagi passywów nad aktywami dałaby, zdaniem komitetu, wierzycielom 5—8 proc. i to po 6—8 latach. Wobec tego komitet proponuje sanację banku, zabezpieczającą wierzycielom 15 proc. w gotówce i 85 proc. w akcjach. Według obliczeń komitetu do dnia 3 grudnia br. do kas banku wpłynie czternaście miljonów złotych. Proponuje się wypłacić: 1) wierzycielom do 100 zł. (ogółem 278.906 zł.) całość gotówką, 2) wierzycielom od 100 zł. do 500 zł. (ogółem 841.197 zł.) — 50 proc. gotówką i 50 proc. akcjami, 3) wierzycielom od 500 zł. do 1000 zł. (ogółem 797.756 zł.) — 30 proc. gotówką i 70 akcjami, 4) wierzycielom od 1000 zł. do 5000 zł. (ogółem 3.495.400 zł. — 15 proc. gotówką i 85 proc. akcjami. Wierzyciele ponad 5000 zł. otrzymaliby całą wierzytelność akcjami W grupie tej wierzytelności banków wynoszą 8.193.500 zł., wierzytelności instytucji państwowych, komunalnych i filantropijnych 6.529.600 zł. Siłą faktów dotychczasowi akcjonarjusze nic nie otrzymają, bank przy sanacji przeszedłby w pełni na własność wierzycieli.

— **ANGIELSCY PRZEMYSŁOWCY O ZAMKNIĘCIU RYNKU ANGIELSKIEGO DLA POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH.** Angielska federacja przemysłowców złożyła memorjał zarządzającemu banków angielskich w związku z prowadzoną przez banki polityką ograniczenia pożyczek zagranicznych w Anglji. W memorjale tym wypowiedziane jest zdanie, że polityka ta, z chwilą jej likwidacji, przyniosłaby polepszenie w wielu gałęziach przemysłu angielskiego: „Zbytecznem jest podkreślać — mówi memorjał — tę rolę, jaką grało w roku ub. lokowanie znacznych kapitałów nicą w stosunku do podtrzymania i rozwoju angielskiego handlu eksportowego; zbytecznem również jest podkreślać obecną powagę sytuacji w tych gałęziach przemysłu, których pełny rozkwit zależy od rozmiarów eksportu".

W końcu memorjału Federacja stawia wniosek, aby Bank Angielski wyrzekł się całkowicie swej polityki, a jeśli to jest niemożliwe, to chociażby częściowo, a mianowicie w stosunku do tych pożyczek, które w całości lub też w znacznej części są przeznaczone na zakup towarów angielskich.

Giełda towarowa.

Mydło.

Grudziądz, 30. 10. „Concordia", fabryka mydła, notuje: mydło żółte 1,50 zł za 1 kg, mydło białe za 1 kg 2,00 zł franco stacja Grudziądz. Tendencja słaba, obroty małe z powodu braku pieniędzy u kupców.

Toruń, 30. 10. „Zakłady Chemiczne J. M. Wendisch Sukc." Sp. Akc. notuje za 1 kg: mydło do prania „Kopernik" zł 1,65, „Królowa Wisły" zł 1,50, mydło szare zł 1,20. Mydło białe domowe w kawałkach (240 gr) zł 0,66, słoniowe w kawałkach (225 gr) zł 0,58.

Ziemiopłody.

Gdańsk, 30. 10. Pszenica przy tendencji mocnej 12—12,40, gorsza 10—11, żyto 8,40, jęczmień 10—11, pastewny 9—9,50, owies 8,25—8,75, rzepakiem, rzepikiem i grochem nie handlowano, ospa żytnia 5,50—6,00, pszenna 6,50—6,75.

Grudziądz, 30. 10. A. Kowalski notuje: żyto 16, pszenica 22,50, jęczmień 21, Groch 21,50—22, owies 17—18, ziemniaki jadalne 4—4,50 zł (sprzedaż ziemniaków 4.50—5 zł), podaż zboża wielka, obroty średnie.

Poznań, 30. 10. Urz. not. za 100 kg fr. stacja załadowania, dostawa wagonowa. Zyto 15,40—16.40, pszenica 22,20—23,20, jęczmień zwykły 18—20, brow. wyb. 21,50—22,50, owies 17—18, mąka żytnia 70 proc. 25,50—26.50, 65 proc. 26,50—27,50, pszenna 65 proc. 36—39, otręby żytnie i pszenne 9,75—10,75, ziemniaki jadalne 2.90, fabryczne 2,00—2,20, groch polny 21—22, Victoria 27—30. Tendencja słaba.

Mąka.

Grudziądz, 30. 10. Rosanowski notuje: mąka „0000" pszenna 38 zł, mąka żytnia 28 zł, otręby 12 zł, śrót 20 zł.

Bydło i mięso.

Poznań, 30. 10. Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen. Spędzono buhaji 14, krów 24, świń 381, cieląt 73, owiec 282, razem zwierząt 755, płacono za 100 kg żywej wagi: świnie pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 136, od 80—100 kg 128, mięsiste świnie ponad 80 kg 116—118, maciory i późne kastraty 110—130. Przebieg targu spokojny, na świnie ożywiony.

DRZEWO I PRZETWORY.

Bydgoszcz, 30. 10. Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 29 bm., liczby bez nawiasów oznaczają kupno, w nawiasach — sprzedaż za m³ w złotych. Bloki sosnowe odziomkowe I-a, od 4—8 m, przeciętnie przeszło 6 m, ca 80% od 30 cm. w czubie wzwyż, ca 20% od 25 cm. w czubie wzwyż, franco granica polsko-niem. z cłem wywozowem (65.25 zł), bale angielskie, świerkowe, sosnowe i jodłowe 2" x 3, 4, 5 i 6", 2½" x 6, 6½, 7, 9, 10, 11", 3" x 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11" przec. dług. 16/17, franco wagon Gdańsk 268.25 zł za standart, takież 2" x 4", dług. przec. 16/17, dostawa jak wyżej 275.50 zł za standart, słupy sosnowe, proste bezwzględnie zdrowe, cięcia 1924/25, średn. w czubie 14/16 cm, dł. 8.5, 9, 10 m. i średn. w czubie 17/19 cm. dł. 11—15 m., franco wagon Katowice 30 zł, dłużyce świerkowe, świeżego cięcia, okorowane, przec. dł. ponad 18 m., średn. w czubie 10/11 cm., wyjątkowo piękny towar, (66 cm. spadku na 1 m.), franco wagon okolica Lwowa 30 zł, dłużyce jodłowe i świerkowe świeżego cięcia, przec. grubość 35 cm, I-a, franco granica polsko-niem. Makoszowa (31.20 zł), bale brzozowe, nieobrzynane, przeschnięte grub. 20, 52, 65, 78 mm, franco wagon Rudnik (Małopolska) (60 zł), szprychy jesionowe, 22—28" dł., 2 x 3" grub., zupełnie suche, franco granica polsko-niem. (25 zł), dłużyce sosnowe, ca 50% I i II kl., ca 50 % III i IV kl. cięcia 1924/25, okorowane, franco granica polsko-niem. Chojnice (25). Poszukiwano: sosnowe kloce odziomkowe, średn. w czubie od 30 cm wzwyż, dł. 5—8 m. zewnętrznie bez guzów i sęków, brzozowe, jesionowe, bukowe i lipowe bloki, suche, sosnowe szczapy opałowe i użytkowe, powierzchnia łupania od 14 cm., wzwyż, okorowane, sosnowe i dębowe podkłady kolejowe wszelkiego rodzaju, słupy telegraficzne 7.50, 9, 10½ m., obwód w czubie od 40 cm. wzwyż, deski sosnowe, czubkowe i środkowe, 23, 26, 30 mm, sosnowa szalówka 20 mm, kloce bukowe odziomkowe, średn. w czubie od 30 cm. wzwyż bez sęka dykty olszowe, 3, 4, 5, 6, 7 mm gr., kloce dębowe, średn. od 40 cm. wzwyż kloce i bale jesionowe na cele lotnicze, osika zapałczana i na kapelusze, wiklina zielona i bielona, sleepry 50/30/20, sosnowe deski obrzynane, 13 mm. gr. szerok. od 13 cm. wzwyż, dł. od 1.50 m, dębowe kloce odziomkowe bez sęka średn. w czubie od 45 cm. wzwyż z sękami, średn. w czubie od 50 cm. wzwyż, dł. od 3 m. wzwyż.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 30 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Floreny holenderskie	240,95 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	25,21 „
Franki szwajcarskie	115,42
Funty angielskie	29,01
Korony austryjackie	
Korony czeskie	

Gdańsk złoty 86.14—86.36, przekaz na Warszawę 85.84—86.11, Berlin złoty 69.05—69.75, Przekaz na Warszawę lub Katowice 69.22—69.58, przekaz na Poznań 69.37—69.73, Zurych przekaz na Warszawę 85.00, Londyn przekaz na Warszawę 29.00, Paryż przekaz na Warszawę 393.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.50, Wiedeń złoty 116.80—117.80, przekaz na Warszawę 116.90, Praga złoty 560.50—563.50, przekaz na Warszawę 559—569, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.20, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.40, Ryga przekaz na War-

Odezwa.

W dn. 2 listopada nastąpi w Warszawie **złożenie zwłok Nieznanego Żołnierza do sarkofagu, jako symboliczne uczczenie tych, którzy za Ojczyznę życie swoje oddali.**

Uroczystość ta obchodzona będzie w całej **Polsce, a więc i w Grudziądzu.** W tym celu uprasza się przedstawicieli **władz cywilnych i wojskowych, korporacji miejskich, prasy, szkolnictwa oraz wszelkich stowarzyszeń i organizacji,** by zechcieli przybyć **o godz. 12,30 na Plac 23-go Stycznia,** aby biorąc w uroczystości udział, **uczcili pamięć bohaterów.** O ile ze względu na dzień roboczy, nie może przybyć większa ilość członków organizacyj, niech przybędzie tylko delegacja ze sztandarem, ale niech nie zabraknie przedstawicielstwa ani jednej organizacji.

Program uroczystości jest następujący:

1. **O godz. 12,30 odprawienie modłów za poległych** za Ojczyznę przed płytą Nieznanego Żołnierza.
2. **Przemówienie** ks. proboszcza garnizonowego.
3. **Składanie wieńców** przez przedstawicieli władz i organizacji i oddziały wojskowe.
4. O godz. **12,58** daje syrena Straży Pożarnej **znak,** że zbliża się **„chwila ciszy“** dla uczczenia pamięci bohaterów, która nastąpi, gdy syrena zamilknie, a skończy się z rozpoczęciem marsza żałobnego odegranego przez orkiestrę wojskową.
5. **Defilada wojsk i towarzystw przysposobienia wojskowego,** które stawią się w liczbie najmniej z 20 uczestnikami.

Wojsko staje po stronie hotelu centralnego, towarzystwa przysposobienia wojskowego zaś z strony odwrotnej. Sztandary staną półkołem obok pomnika, reszta zaś towarzystw na placu, gdzie stoją zwykle samochody. Wieńce postanowiono **składać skromne, tylko z zieleni.**

Uprasza się wszystkich mieszkańców by w uroczystości tej jaknajliczniejszy wzięli udział.

G r u d z i ą d z, 28 października 1925 r.

Prezydent miasta (—) **Włodek.**

Całokształt działalności konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Podstawa pracy i cele konferencji Miłosierdzia. — Wyniki działalności w Grudziądzu.

Ktoby zechciał spojrzeć do historji poszczególnych narodów i państw — ten łatwo się przekona, że kościół katolicki od zarania swych dziejów popierał, a nawet domagał się spełniania uczynków miłosierdzia, tak dalece, że obowiązek ten umieścił jako jeden z najważniejszych w katechiźmie.

Przez przeszło ośmnaście wieków ciężar tej twardej pracy spoczywał na barkach kościoła katolickiego; dopiero w dziewiętnastym wieku wyłaniają się pierwsze oznaki pracy miłosiernej wykonywanej przez państwo względnie gminy. Jednakowoż praca ta — jakkolwiek bardzo pożyteczna — wykazuje liczne braki, niedomagania i niedokładności, które usunąć może jedynie dobroczynność prywatna.

Dobroczynność bowiem urzędowa opiera się na podatkach — a wskutek tego na przymusie. Tem samem obywatela płacącego podatki pozbawia się poniekąd idei poświęcenia i ofiarności, zanika czynnik osobisty, indywidualny, duchowy i nadprzyrodzony. Obywatel, płacący podatki, niema niestety tej świadomości, że płaci je częściowo na cele nader wzniosłe i szlachetne, nie odczuwa tego wewnętrznego zadowolenia, że spełnia uczynek miłosierny. I dlatego też praca miłosierna państwa czy gminy, praca t. zw. urzędowa, wynikająca zawsze — nie z silnego uczucia miłości bliźniego i chęci czynnego wspomagania go - ale że ślepego wypełniania nakazów i obowiązków urzędowych — nigdy nie może być zupełnie dobra i owocna.

A przytem dobroczynność urzędowa nie zdoła nigdy objąć i należycie wypełnić jednej z najważniejszych dziedzin prac charytetywnych, a mianowicie życia religijnego i nadprzyrodzonego.

I głównie ten ostatni wzgląd przesuwa opiekę miłosierną na instytucje prywatne i poszczególne jednostki.

Instytucją taką jest właśnie Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, która cały ogrom tej pracy, wynikającej z czynnej miłości bliźniego spełnia nadzwyczaj racjonalnie i rozumnie.

* * *

W ostatnich dniach odbyły się w naszem mieście walne zebrania trzech działających na terenie Grudziądza Konferencyj Miłosierdzia, a mianowicie: Konferencji w śródmieściu, Małem Tarpnie i na Chełmińskiem przedmieściu. Sprawozdania z działalności, odczytane na zebranach tychże Konferencyj, są wspaniałym wykładnikiem a równocześnie przekonywującym dowodem tak wielkiej pożytecznej i owocnej pracy poszczególnych zarządów, że doprawdy trudno jest znaleźć odpowiednich słów uznania i wdzięczności dla tego wzruszającego ogromu pracy.

Chcąc jednakże powiadomić społeczeństwo — które jeszcze nie docenia zupełnie działalności Konferencji Miłosierdzia — podajemy poniżej (w skróceniu) sprawozdania z całorocznej pracy wszystkich trzech konferencyj naszego miasta.

I. ŚRÓDMIEŚCIE.

Zarząd Konferencji śródmieścia przedstawiał się w ubiegłym roku następująco: ks. dziekan Dembek — dyrektor, panie: Ruchniewiczowa — przewodnicząca, Baranowska — zastępczyni przewodn., Stefaniakowa — sekretarka, Gburowska — zastępczyni sekret., Brendlowa — skarbniczka, Bernecka i Günterowa — ławniczki. Konferencja liczyła w roku ubiegłym 196 członków datkujących, w czem 48 panów i 20 czynnych tak zwanych opiekunek, których głównem zadaniem, a właściwie obowiązkiem jest odwiedzanie biednych w ich domach i dbanie nietylko o ich potrzeby materjalne ale i duchowe. Zebrań odbyło się 12 zarządowych i 11 miesięcznych. Rodzin biednych było pod opieką 155, dzieci 159, prócz tego znajdował się pod nadzorem Konferencji przytułek dla kobiet przy ulicy 3-go Maja oraz dorywczą opieką otaczano zakład dla starców i kalek, zakład na niemowląt i sierociniec przy ulicy Rybackiej. Żywności, (jak np. nabiału, mąki, pieczywa, zboża mięsa itd. rozdano darmo pomiędzy biednych w wysokości 250 ctr. i 93 klg. Odzieży i bielizny wydano: 500 mtr. i 255 sztuk, opału: 394 ctr. torfu, 9 i pół ctr. drzewa, 7 ctr. węgla i 20 ctr. koksu, pieniędzy w gotówce 800 złotych. Na poszczególne uroczystości kościelne — jak np. Wielkanoc, Boże Narodzenie itd. — urządzano biednym wspólne wieczorki, na których również dawano sowite dary. Z owoców duchownych ma Konferencja następujące: doprowadzenie do ślubu kościelnego jednego wolnego małżeństwa i jeden chrzest nieślubnego dziecka. Pozatem udzielono pomocy kilku osobom bez zajęcia. Panie Konferencji przystępowały trzy razy do wspólnej Komunji świętej.

Takby się przedstawiała — w grubszych tylko zarysach — działalność pań ze śródmieścia.

II. CHEŁMIŃSKIE PRZEDMIEŚCIE.

Zarząd Konferencji przedstawiał się następująco: ks. kuratus Klunder — dyrektor, panie: Terbertowa — przewodnicząca, Skowrońska — sekretarka, Gordonówna — skarbniczka. Liczba członków, datkujących wynosi 53, czynnych 13. zebrań odbyło się 11 zarządu i 11 plenarnych. 105 biednych rodzin było w troskliwej opiece Konferencji. Z żywności wydano ogółem biednym 150 ctr. i 30 kg., z opału 19 ctr. węgla i 5 ctr. drzewa, z odzieży 350 mtr. i 56 sztuk. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc urządzono dla biednych specj. podwieczorki, oraz w dniu 22 lutego t. zw. niedzielę zapustną, na której rozdano moc pieczywa i wędlin. W dzień św. Wincentego a Paulo przystąpili wszyscy biedni oraz panie z Konferencji do wspólnej Komunji świętej. Opiekowano się nietylko biednemi ale także i chorymi, którzy nie mogli o własnych siłach podołać trudnościom materjalnym. Panie Konferencji przystąpiły trzy razy do wspólnej Komunji świętej. Stan kasy przedstawia się następująco: dochodów na ogólną sumę było 3.719 złotych 87 gr., rozchodów 3.158 zł 36 gr., czysty zysk 561 zł, 81 groszy.

III. MAŁE TARPNO.

Konferencja w Małem Tarpnie znajduje się w najtrudniejszych warunkach pracy, gdyż Małe Tarpno, to dzielnica naszego miasta najbardziej uboga, a przytem nie pozbawiona licznie rozsianych jednostek wywrotowych i szkodliwych. Pomimo tego Konferencja dąży wytrwale do wytkniętego celu pracy, nie zważając na wiele trudności, piętrzących się dookoła. Zarząd Konferencji przedstawiał się następująco: ks. kuratus Blericque — dyrektor, panie: Koralewska — przewodnicząca, Ciempińska — sekretarka, Lewenauowa — skarbniczka. Członkiń liczy Konferencja 61. Zebrań odbyło się 12 plenarnych, 10 zarządowych i 3 nadzwyczajne. Wspierano 57 rodzin ubogich, pomiędzy których wydano żywności 89 ctr., opału 5 ctr., odzieży i bielizny 352 mtr. i 112 sztuk. Ubodzy i panie Miłosierdzia przystąpili 5 razy do wspólnej Komunji świętej. Stan kasy przedstawiał się w dochodach 3.892 zł 19 groszy, w rozchodach 2.822 zł. i 76 gr., czysty zysk 1.069 zł i 43 groszy.

W ten sposób mniej więcej wygląda z grubsza opisany całokształt pożytecznej pracy Konferencji Pań w naszem mieście. Szczupłość miejsca niestety nie pozwala nam na przytoczenie wielu jeszcze dowodów owocnej działalności.

Konferencje nasze spotykały się zawsze z jaknajwiększem poparciem władz miejskich, komunalnych i wojskowych, pp. lekarzy, prasy i poszczególnych jednostek. Społeczeństwo odnosiło się zawsze do tej zbożnej pracy z wielkiem zrozumieniem rzeczy i ofiarnością. Życzyćby sobie należało, ażeby i na przyszłość stan ten trwał przynajmniej w dotychczasowej mierze.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 1-go listopada **Wszystk. Św.**
Wschód słońca 6 57 zachód 4 28
Wschód księżyca 5 27 zachód 7 16

*

DYŻUR NOCNY APTEK:

Od 24. 10 do 30. 10. Apetka „Pod Łabędziem“.

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Czytelnikom naszym** zwracamy uwagę na **odezwę** prezydenta miasta, tyczącą się poniedziałkowej uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza“. Nie wątpimy, że Grudziądz, tak jak i wszystkie miasta w Polsce — złoży należny hołd bohaterowi walk o niepodległość i całość naszej Ojczyzny..

—** **Nabożeństwo w kościele garnizonowym.** Z okazji złożenia do grobu zwłok „Nieznanego Żołnierza“ w stolicy, odbędzie się w dniu 2-go listopada br. o godz. 10-tej rano w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne, na które zapraszam przedstawicieli duchowieństwa, władz i społeczeństwa.

Komendant Garnizonu: (—) **Kasprzycki** gen. dywizji.

—** **Dzień zaduszny wolny od zajęć szkolnych.** Jak się dowiadujemy z inspektoratu szkolnego, dzień zaduszny — mocą rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest również i w roku bieżącym dniem wolnym od nauki szkolnej.

—** **Magistrat grudziądzki** podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, biura Magistratu w dniu 2-go listopada br. czynne będą tylko **do godziny 12-ej w południe.**

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dzisiaj w sobotę dnia 31 października premjera świetnej sztuki „CAREWICZ“, która obiegła wszystkie sceny polskie i zdobyła zasłużoną sławę. Znakomity ten utwór zgasłej przed paru laty słynnej autorki polskiej — wystawiony zostanie w najlepszej obsadzie zespołu miejskiego teatru w Grudziądzu. Treścią tego dramatu jest osnuta na tle stosunków dworskich w Rosji i przeżyciu miłosnem młodziutkiego carewicza, ostatniego władcy z rodu Romanowych. Doskonale uchwycona przez autorkę sieć intryg dworskich, świetne ujęcie charakterów osób utrzymują i przykuwają uwagę widza. Nowe kostjumy i staranna wystawa oraz pomysłowa reżyserja p. Szafrańskiego przyczynią się do uświetnienia premjery. W roli tytułowej wystąpi p. Kamiński, w roli Soni p. Rawicz po raz pierwszy na tutejszej scenie, następnie p. Dąbrowski w roli prezydenta ministrów, p. Szafrański w roli Wielkiego Księcia, p. Burski jako Car, p. Chmurkowski jako typ starego zaufanego kamerdynera, oraz p. Cybulski (Leibmedyk), p. Jankowski (Dr. Müller) i inni.

Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 3.30 „WESELE PODCZAS REWOLUCJI“, wieczorem „CAREWICZ“.

—** **Walne zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy farze** (śródmieście), odbyło się wczoraj popołudniu na salce parafjalnej. Zebranie zagaił i przewodniczył ks. dziekan Dembek, dyrektor wspomnianej konferencji; protokół pisał redaktor Kunert. Oprócz licznie zebranych członkiń zjawili się również: p. prezydent miasta Włodek, panie Kruszonowa, Hofmanowa, Terbertowa, red. Majewska oraz przedstawicele prasy w osobach redaktorów: Rakowskiego, Kunerta, i Głowanika. Po odczytaniu sprawozdań z całorocznej działalności Konferencji przez poszczególne członkine zarządu, nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos ks. dziekan Dembek, panie: Kunertowa, Kruszewska, Hofmanowa i Ruchniewiczowa. Po odmówieniu wspólnej modlitwy do św. Wincentego zamknął ks. dziekan Dembek zebranie, wzywając zarząd i członkinie Konferencji do wytrwania w pracy, a prezydenta miasta i przedstawicieli prasy prosił o poparcie. Dokładne sprawozdanie z całorocznej działalności Konferencji podajemy obszernie na innem miejscu.

—** **Nastroje londyńskie w Grudziądzu.** Wczoraj popołudniu opadła u nas tak gęsta mgła — że faktycznie na kilka kroków nie można było niczego dojrzeć. Ludzie nie widzieli, gdzie są przystanki tramwajowe, nie trafili do składów i kościoła, ba! nawet niektórzy nie mogli znaleźć własnego domu. Pewne jednostki popadły w prawdziwie flamadzką senność; idąc przez ulicę żółwim krokiem z głową smętnie zwieszoną i z rękami w kieszeni, potrącały co chwila przechodniów lub wpadały na słupy i latarnie. „Bywalcy“ (z gazet i map) Londynu twierdzili, że taka mgła nawet nad Tamizą podobno rzadko się pojawia. Chciejmy im uwierzyć! W każdym razie faktem jest, że wiele zebrań odbyło się wczoraj z opóźnieniem, gdyż przewodniczący zgubił wśród mgły kalosze i parasol, a sekretarka tak jakoś mimowoli sama się zagubiła. Schadzki i rendez-vous tak samo się nie udały, gdyż „on“ i „ona“ pomimo, że kręcili się wkoło na dwa kroki, jedno od drugiego, jakoś nie mogli siebie dojrzeć! Takie to figle i „nieporozumienie“ sprawiła wczoraj owa nieszczęsna mgla. Dzisiaj przerzedziła się znacznie, ale i to było dla wielu przeszkodą w punktualnem przyjściu do biura lub szkoły.

—** **Olbrzymia ilość pożarów na Pomorzu.** Z całego Pomorza nadchodzą wiadomości o przerażającej ilości **pożarów,** wywoływanych zwłaszcza w majątkach ziemskich. **Nieznani** sprawcy podkładają ogień pod stajnie i stodoły pełne zbiorów oraz sterty zboża i siana. Dochodzenia policyjne pozostały w większości wypadkach dotychczas bez skutku. O umyślnem podkładaniu ognia świadczą fakty, że ogień wybucha w kilku miejscach jednocześnie.

—** **Końcowe roboty przy rozbieraniu drewnianego mostu.** W środę podjęto na nowo, po dłuższej przerwie, wysadzanie minami filarów wojennego mostu na Wiśle. W tym celu sprowadzono z Torunia specjalne przyrządy do wysadzania. Tym razem rozpoczęto pracę nad pozostałymi filarami w środkowej części Wisły i przypuszczać należy, że przy tak łagodnem powietrzu, praca z wysadzaniem powyższych filarów prędko ukończoną zostanie.

—** **Nieszczęśliwy wypadek.** Pewien dekarz, uskuteczniający naprawę dachu przy ul. Kościuszki, pośliznął się i byłby niechybnie upadł na bruk, gdyby nie zatrzymał się rękoma rynny. Czternastoletni chłopiec, który pobiegł mu na ratunek, również zawisł na rynnie. Z tragicznej sytuacji wyratował dopiero obydwóch gospodarz domu, który przez otwór w dachu wyciągnął ich na górę. Tak dekarz jak i chłopiec — oprócz kilku lekkich potłuczeń — nie ponieśli silniejszych uszkodzeń.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **B a c z n o ś ć S o k o l i!** Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości **złożenia zwłok „Nieznanego Żołnierza“.** Zbiórka punktualnie o godzinie 12-tej przy kinie „Apollo“, ul. Groblowa. C z o ł e m! 4594) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go listopada o godzinie 7mej wieczorem w auli gimnazjum matem. przyrodniczego (przy ulicy Sienkiewicza). Na program, zastosowany do powagi dnia zadusznego, składa się wykład na temat: „Myśli chrześcijanina w dniu zadusznym“, deklamacja „Śmierć bohatera“ śpiew (duet): „Pod Krucyfiksem“ itd. — W wolnych głosach omówi się sprawę obchodu listopadowego i inne sprawy bieżące. Biblioteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia. Wpisywanie członkiń i odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jaknajliczniejszy udział uprasza uprzejmie (4582) **Zarząd.**

—(rt) **Bajki ilustrowane przeźroczami** urządzamy w sobotę dnia 31 bm. o godz. ½5 w auli Szkoły Wydziałowej przy ulicy Trynkowej. Poproście więc dzieci kochane rodziców, żeby wam pozwolili pójść na tę zabawę, a zobaczycie i posłyszycie: Legendy o królowej Jadwidze i 2 śliczne długie bajki. Wstęp dla dzieci 30 groszy, dla dorosłych 50 groszy. (4586)

Wydział wsp. młodzieży przy N. O. K.

—(rt) **Zarząd Koła Oficerów Rezerwy** prosi wszystkich członków Koła o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości złożenia zwłok Nieznanego żołnierza w dniu 2 listopada br. Zbiórka o godzinie 12-ej przed apteką pod Orłem ulica 3-go Maja. **(4613)**

—(rt) **Koło Oficerów Rezerwy w Grudziądzu** zawiadamia, że dnia 7-go listopada 1925 roku urządza na sali „Tivoli" zabawę taneczną. Początek o godz. 21-ej. Strój wieczorowy. Wstęp 2 zł od osoby za okazaniem zaproszenia. Panie i Panowie, którzy nie otrzymają zaproszenia, raczą się łaskawie zwrócić po odbiór tegoż do Apteki pod Orłem lub do Apteki pod Złotą Gwiazdą. (4606) Komitet.

—(rt) **Baczność Hallerczycy!** We wtorek, dnia 3-go listopada br. wieczorem o godzinie 7-mej odbędzie się w lokalu p. Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej 15/16 miesięczne zebranie tutejszej Placówki oraz Drużyny Błękitnej. Nowo wybrany zarząd zwraca się z apelem do wszystkich byłych Hallerczyków i sympatyków, aby raczyli na powyższe zebranie jaknajliczniej przybyć. Program posiedzenia bardzo ważny. (4614) Zarząd.

—(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej.** W poniedziałek wieczorem o godzinie ½8 odbędzie się zebranie. Na porządku dziennym wykład: „Czego uczył świat pogański, a co uczy świat chrześcijański o życiu pozagrobowem?" O liczny udział członków prosi (4618) Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Konferencji Pań Mił. św. Winc. a Paulo przy kościele św. Krzyża** odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go listopada br. o godzinie 5-ej popoł. w szkole im. Królowej Jadwigi przy ulicy Rzeźnianej. O liczne przybycie członków prosi (4608) Zarząd.

—(rt) **Związek robotników Budowlanych Grudziądz.** Walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go listopada o godzinie 5 i pół wieczorem w lokalu Związkowym (Restauracja Arendt, ul. Lipowa), na które przybędzie kol. Kowalewski z Poznania. Porządek dzienny: sprawy zarobkowe i bieżące. Przybycie wszystkich członków konieczne. (4634) Zarząd.

—(rt) **We wtorek dnia 3-go listopada br.** o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu u p. Borlika (Dwór Artusa) ul. Mickiewicza zebranie filji pracowników krawieckich Ch. Z. Z. O liczny udział uprasza (4626) Zarząd.

Z KIN

KINO „OLIMPJA" od piątku, 30. 10. do wtorku 3. 11. br. wyświetla wspaniały dramat francuskiej wytwórni p. t.: **„Wilki Algieru"** czyli **„Za cenę złota"**, w 10 aktach. Nadprogram wesoła komedja. W niedzielę o godz. 2-ej przedstawienie po cenach zniżonych.

REKLAMA

Firma W. Korzeniewski Grudziądz przy Rynku, uwzględniając ciężkie stosunki całego ogółu, udziela od 2-go do 14-go listopada wszystkim kupującym za gotówkę nadzwyczajnych wysokich rabatów. Dla przyjeżdżających z prowincji przyjazd się opłaca. (Bliższe szczegóły patrz ogłoszenie w numerze dzisiejszym „Głosu Pomorskiego").

W dziale ogłoszeń naszych zwracamy szczególną uwagę na nadzwyczaj korzystną okazję tanich zakupów w firmie C. M. Powałowski, Toruńska 4. Firma ta z powodu całkowitej wyprzedaży zredukowała ceny do 50 proc. Bliższe szczegóły patrz w ogłoszeniu w numerze dzisiejszym pisma naszego.

Kradzież popiołów odkrywcy Ameryki.

Kryształowa urna zawierająca rzekomo popioły Krzysztofa Kolumba. — Wędrówka szczątków wielkiego męża. — Gdzie właściwie spoczywają zwłoki Krzysztofa Kolumba?

Grudziądz, dnia 30 października.

Z Ameryki nadchodzą wiadomości o **sensacyjnem włamaniu**. Mianowicie nieznani sprawcy zrabowali **kryształową urnę, zawierającą rzekomo popioły Krzysztofa Kolumba**. Urna ta znajdowała się w domu amerykańskiego konsula Savatiera w **San Domingo**. Wdrożone natychmiast śledztwo nie doprowadziło do żadnego pozytywnego rezultatu. Włamywacze, którzy wdarli się do mieszkania konsula, poszukując cennych przedmiotów, prawdopodobnie **nie mieli nawet pojęcia, co zawiera ta urna, która im wpadła w ręce**.

Wiadomość o tej niepowszednej tragedji wprowadza biografów Kolumba i badaczy historji w niemałe zakłopotanie. Okazuje się bowiem, że w muzeach oraz w prywatnem posiadaniu **znajdowały się szczątki trzech ciał odkrywcy Ameryki**. Każda z tych historycznych relikwij przez pewną grupę badaczy dziejów uznawana była za autentyczną. Włamanie do mieszkania konsula w San Domingo przyczyni się do ponownego **rozpętania walki w kwestji popiołów Krzysztofa Kolumba**.

Krzysztof Kolumb zmarł w 1506 roku w Hiszpanji w Valladolid. Pozostawił on testament, w którym wyraził życzenie, aby ciało jego pochowano **nie w Starym Świecie**, który się okazał wobec niego tak niewdzięczny, **ale na Haiti** w San Domingo, gdzie poraz pierwszy stanął na ziemi amerykańskiej. Wdowa po Kolumbie, nie chcąc się rozłączać ze śmiertelnemi szczątkami męża, przeprowadziła jednak to, że **Kolumba złożono w katedrze w Valladolid** na wieczny spoczynek. Co prawda, ten „wieczny" spoczynek trwał zaledwie kilka lat.

W 1509 roku, zwłoki Kolumba ekshumowano i przewieziono do Sewilli. Po trzech stuleciach przypomniano sobie, że ostatnie życzenie Kolumba nie zostało wypełnione. Zwłoki raz jeszcze wydobito z ziemi i okręt zawiózł je **do San Domingo na Haiti.**

Przez dwieście pięćdziesiąt lat spoczywały zwłoki Krzysztofa Kolumba w mogile w San Domingo. Po opanowaniu wyspy przez francuzów Hiszpanie nie mogli się pogodzić z myślą, że szczątki śmiertelne Kolumba spoczywają w obcej ziemi. Podjęto tedy dyplomatyczne pertraktacje i w końcu rząd francuski oświadczył gotowość **oddania Hiszpanji szczątków Kolumba.** Garść popiołu — o to wszystko, co pozostało z człowieka, który niegdyś nazywał się Krzysztofem Kolumbem. Popioły te zamknięto w kasecie metalowej i okrętem wojennym **przewieziono do Hawany, głównego miasta Kuby.**

Nie wybiła jeszcze jednak dla popiołów Kolumba godzina wiecznego spoczynku. W 1898 roku Hiszpanie zmuszeni do oddania Kuby Stanom Zjednoczonym, **po raz czwarty ekshumowali szczątki słynnego żeglarza,** aby je przewieść do Europy. Pomiędzy kilku miastami hiszpańskiemi zawrzała walka o to, gdzie mają być złożone popioły Kolumba. W końcu zwyciężyła **Sewilla.**

Wiadomość o kradzieży w San Domingo **rzuca dosyć wątpliwe światło na owo zwycięstwo Sewilli.** Amerykańskie dzienniki twierdzą, że **w roku 1898 wydano Hiszpanji bynajmniej nie popioły Kolumba, ale popioły jakiegoś nieznanego nieboszczyka.** Amerykanie zachowali **popioły autentyczne Kolumba dla siebie.** Według tej wersji śmiertelne szczątki odkrywcy Ameryki **pozostawały dotychczas w San Domingo.**

Jak już wspomnieliśmy, popioły Kolumba zostały ponownie ukradzione z mieszkania amerykańskiego konsula na Haiti. Obecnie **wyłania się kwestja, która z trzech relikwji jest autentyczna?** Czy ta garść popiołu, znajdująca się w Sewili? Czy popioły złożono w złotej urnie **w muzeum w San Domingo?** Czy też zawartość urny kryształowej zrabowanej przez nieznanych sprawców?

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Nowy konsul honorowy republiki Guatemala).** Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił dnia 15 października rb. exquatur p. Józefowi Kozielewskiemu, konsulowi honorowemu republiki Guatemali na obszar województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego z siedzibą w Poznaniu.

(Dotkliwa strata ogrodu zoologicznego). Ogród Zoologiczny poniósł bardzo dotkliwą stratę. W tych dniach zdechł wskutek ropiącego zapalenia płuc tapir indyjski. Strata jest tem większa, iż dotąd nasz zwierzyniec pomimo swego 50-letniego istnienia nie posiadał tego okazu.

—* **(Mucha przyczyną śmierci).** Szef oddziału operacyjnego w Dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza mjr. Wiktor Czarnecki, bawiąc na urlopie pod Kleckiem w woj. nowogrodzkiem, padł ofiarą tragicznego wypadku. Mianowicie został ukąszony w wargę przez muchę. Lekarze widząc stan niebezpieczny, operowali go. Gdy stan się pogorszył, wysłano majora Czarneckiego do Warszawy i tu operowano go raz jeszcze, lecz choroba coraz groźniej i szybciej postępowała naprzód i major Czarnecki zakończył życie. Zmarły był kawalerem orderów „Virtuti Militari" i czterokrotnego „Krzyża Walecznych".

—* **ZAKOPANE. (Prezydent Wojciechowski w stolicy Tatr).** W dniu 3 listopada przybędzie do Zakopanego o godzinie 9.30 rano Prezydent Wojciechowski, zaproszony przez zarząd związku nauczycieli szkół powszechnych do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowootwartego sanatorjum nauczycielskiego w Gubałówce.

—* **KRAKÓW. (Nowi profesorowie na uniwersytecie jagiellońskim).** W tych dniach rozpoczną wykłady dwaj nowi profesorowie uniwersytetu jagiellońskiego, prof. Seweryn Hammer, jako następca śp. Kazimierza Morawskiego i prof. Jan Stanisław Bystroń, który obejmuje katedrę etnografji. Prof. Hammer odbywał studja w uniwersytecie krakowskim, początkowo pracował jako profesor gimnazjalny w Krakowie, następnie kontynuował studja w Wiedniu, poczem opracowywał w bibljotekach włoskich mowy św. Grzegorza du Anjou. Prof. Bystroń ukończył studja w Krakowie, habilitował się na tutejszym uniwersytecie, poczem objął katedrę etnografji w uniwersytecie poznańskim.

(Rozprawa sądowa). Przed sądem okręgowym toczy się obecnie rozprawa w sprawie katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce w Dulowej pod Trzebinią, wskutek której jedna osoba poniosła śmierć, zaś kilka zostało ciężko poszwankowanych. Jako oskarżeni stają zwrotniczy Kop i Taborski oraz maszynista Ochalski. Wyrok zapadnie za kilka dni.

(Wyrok sądu wojskowego). Wojskowy Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący szeregowca Rozumka na karę śmierci przez rozstrzelanie za morderstwo. Rozumek w swoim czasie zadusił pewną kobietę, a następnie zaduszonej zadał kilka ran sztyletem.

—* **PRZEMYŚL. (Rozprawa sądowa).** W pierwszych dn. listopada odbędzie się przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozprawa przeciw Mikołajowi Pawlykowi, redaktorowi „Życia Związkowego".

—* **LWÓW. (Pojawienie się wilków).** Donoszą z Kołomyji, że na Podkarpaciu pojawiły się masowo wilki, które wyrządzają znaczne szkody w bydle i zwierzostanie leśnym. Porywają nawet owce ze stad.

(Przerwanie głodówki przez więźniów politycznych). „Diło" donosi, że skutkiem interwencji posła Pidchirskiego w M-stwie Sprawiedliwości, więźniowie polityczni znajdujący się w więzieniu przy ulicy Batorego, przerwali głodówkę rozpoczętą dnia 22 bm.

Suknie wieczorne.

Do karnawału wprawdzie jeszcze daleko, ale już nadszedł sezon, jeśli nie wielkich balów i przyjęć, to w każdym razie dancingów i „czarnych kaw" i trzeba pomyśleć o strojnej sukience.

Tegoroczna moda na suknie wieczorowe łaskawsza jest, niż w roku poprzednim. Zniknęły skromne, obcisłe futeraliki, a na ich miejsce przyszły bogate, powiewne sukienki strojne w koronki i mieniące się hafty.

Wieczorowe sukienki, od góry jak dawniej obcisłe i bez rękawów, rozszerzają się w duży „cloche" niżej stanu. Zdobne są w kloszowe falbany z koronki, lub gazy jedwabnej haftowanej perełkami, albo malowanej.

Dekolt w tym roku robi się o wiele mniejszy, modne są nawet suknie pod szyję, ale za to spódniczka znów utraciła kilka centymetrów, a szerokość jej zwiększa jeszcze wrażenie krótkości.

Pantofelki do sukien wieczorowych zmieniły trochę kształt: wąskie i wydłużone noski ustąpiły miejsca krótkim, bardzo do dawnych „amerykanów" zbliżonym. Lakierki są zupełnie niemodne, jedynie czółenka z lamy złotej, białej lub kolorowej do sukni dobranej.

Pończoszki od półtora roku już trwają wiernie przy modzie, nie zmieniając koloru. Modne są jak dawniej cieliste, rdzawe, te ostatnie nawet od cielistych bardziej, popielate, jasno migdałowe, byle nie ciemne lub czarne.

— **Ciekawe zawody.** W niedzielę, dnia 1 listopada odbędzie się match piłki nożnej pomiędzy Baonem Szkolnym a reprezentacją szkół średnich. Początek o godz. 2-ej na boisku Baonu Szkolnego ul. Chełmińska. W skład reprezentacji wchodzą: **Przychodny (Gimn. M. P.), Mielke (P. S. B. M.), Strzyżowski (P. S. B. M.), Benetkiewicz (P. S. B. M.), Zimmermann (Gimn. M. P.), Makowski (P. S. B. M.), Piszora (Gimn. Kl.), Tomaszewski (Gimn. Kl.), Michalak (Gimn. Kl.), Sielski (P. S. B. M.), Bóbr (P. S. B. M.).**

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Rada Ministrów zarządziła w dniu 2 listopada 1925 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z uderzeniem godziny 13-ej jednominutową chwilę ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu i pracy, mającą być wyrazem powszechnego zespolenia serc i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej przy oddawaniu tak uroczystego i majestatycznego hołdu zwłokom Nieznanego Żołnierza, bezimiennego bohatera, będącego symbolem ofiarnej krwi Narodu w chwili złożenia ich do grobu.

Powyższe podaje mieszkańcom miasta Grudziądza do wiadomości i zastosowania się.

Grudziądz, dnia 30 października 1925.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Ogłoszenie.

W dniu 1-go listopada r. b. autobusy miejskie będą kursowały od Placu 23 Stycznia do cmentarza i z powrotem od godz. 13½ do godz. 17-ej. Cena biletu dla dorosłych 20 groszy, dla dzieci niżej 14 lat 10 groszy. (4619

Grudziądz, dnia 31 października 1925 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi Grudziądz

10 TANICH DNI!!!

GRATIS pakiet z zawartością otrzymuje każdy przy zakupie za 10.— zł | **POMIMO** że ceny za wszelkie artykuły uległy znacznej zwyżce, urządzam w czasie

od 31 października do 11 listopapa b. r. **10 dni taniej sprzedaży**

i oddawać będę dopóki zapas starczy po cenach **bezkonkurencyjnych!!!**

4610

FAJANS

Talerze deserowe	0,20 zł
Talerze głębokie i płaskie	0,25 „
Filiżanki	0,23 „
Podstawki	0,19 „
Kubki białe	0,20 „
Kubki kolorowe	0,25 „
Komplet misek (7 sztuk)	3,95 „
Garnitur do mycia duży	8,50 „
Garnitur kuchenny (22 części)	19,75 „

SZKŁO

Szklanki do herbaty	0,15 zł
Talerzyki do kompotu	0,25 „
Żardynierki	0,60 „
Miski do kompotu	1,40 „
Garnitury do ciast	3,95 „
Garnitury do likieru	3,95 „

PORCELANA

Filiżanki	0,50 zł
Podstawki	0,25 „
Kubki dekorowane	0,60 „
Talerze des. białe	0,65 „
Talerze des. z złotem	1,00 „
Talerze głębokie i płaskie białe	0,90 „
Talerze głębokie i płaskie z złotem	1,40 „
Mleczniki	0,82 „
Cukiernice	1,25 „
Imbryki do kawy	2,60 „
Serwisy do kawy	9,25 „
Talerze dek. do ciast	0,40 „
Kosze do ciast	1,95 „
Garnitury do ciast (7 części)	4,25 „
Serwis obiadowy na 12 osób	67,50 „

GARNKI KAMIENNE

Słoje do zaprawy, Miski, Formy do bab, Dzbanki } Ze względu na ukończenie sezonu 35% taniej.

Słoje szklane do zaprawy 25% taniej! | Szczotki z włósia do zamiatania 3.50 zł

Ryszard Zieliński · Grudziądz

ulica Solna (dawn. Teatr Miejski)

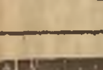




Restauracja „DWÓR ARTUSA"
ul. Mickiewicza nr. 31

We wtorek, dnia 3 listopada br.
Kiszki z kapustą
własnego wyrobu
Nogi i flaki
O liczny udział uprasza
4649 W. Borlik, gosp.

Restauracja Arendt ul. Lipowa 19
We wtorek, dnia 3 listopada



KISZKI Z KAPUSTĄ
własnego wyrobu, nogi wieprzowe
— **Koncert na miejscu.** — 4653p

Na sezon Gwiazdkowy
polecamy
konie na biegunach
wózki dla lalek, helki
i około 75 wzorów innych zabawek.
Upraszamy P. T. Klientelę o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż później nie będziemy w stanie, z powodu wielkich zamówień, na czas dostarczyć. 4484]
»FAZA« Fabryka zabawek drzewnych
Kurzydłowski i Mochocki,
Bydgoszcz, Jagiellońska 29. Telefon 16-34.

Baczność!!
Kołdry watowane oraz z pierzem
przyjmuje się do pracy
Ceny umiarkowane
Cerwiński
ul Lipowa 11a 4636

Syrop
karmelkowy (Capillair) 44%, jasny, 60,— zł per 100 kg., loco skład oferuje i przyjmuje zamówienia
E. Biche, Toruń
„Glukosa" Gdańsk
Frauengasse 45 (4630

Sprzedaże

Rybacy!
Niewód 120 m. długi, 12 m. wysoki, kupiony w sierpniu 1925 r. tanio na sprzedaż. Zgłosz. Leonhard Zalewski Groblowa 57

WÓZEK
na 2 kołach i resorach zdatny do każdego przedsiębiorstwa tanio na sprzedaż ulica Kalinkowa nr. 15, I piętro.

Futro damskie
(chomikowe) bardzo dobrze utrzym., i garnitur skunksowy do sprzedania Zgł. do Gł. Pom. 4660p.

Baczność!!!
Płaszcz oficerski
na sprzedaż |4604
Hotel Centralny.

Sprzedam korzystnie
Motor Indjan
1925, 12 do 16 P.S. prawie nowy. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 4547p.

PIERSCIONEK
męski z brylantem, wartości 1200 zł. sprzedam okaz. za 800 zł. Zgł. do Głosu Pom. nr 4610p.

Na sprzedaż ze spadku
MEBLE
i urządzenie kuchenne
Forteczna 5a, II piętro.

Biurko i szafa
do książek (orzech) na sprzed. Książęca 1, III p.

Sprzedam około 500 ctr.
buraków pastewnych
J. URC. |4644
Majątek **Tuszewo**

Sprzedam DOm
4-piętrowy dom w Toruniu. Kompletne urządzenie rzeźnick., wolny skład. Oprócz tego dwa inne składy przy ul. Sobieskiego 27. F. Konycierski.

Bufet
od zaraz poszukiwany na własny rachunek. Kilkuletnia praktyka.
Kaucję 1500 zł
mogę stawić. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 4620

Kupna

Dywan
i chodniki oraz starożytne przedmioty kupuję. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 4645p

---

Dzierżawy

SKŁAD
w centrum miasta wydzierżawię. Czynsz z góry zapłacę. Oferty do Głosu Pom. nr. 4548p.

Oddzierżawiam
skład kolonialny z towar. i 2 pokoje. Cena podług ugody. Zgł. przyjmuje Nadgórna 19a w składzie

---

Posady

Szofer zarazem **pom. biurowy**
poszukuje posady najchętniej na majątku. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 4658p

---

KRAWCA
młodszego na wielkie sztuki poszukuje 4655
Sołtysiak, Budkiewicza 18.
Zgł. w poł. od 12—2.

Fryzjerkę
zdolną poszukuje [4631
B. SIKORSKI
Bydgoszcz, Gdańska 21.

Poszukuję natychmiast rzetelną, porządną **kobietę** lub **dziewczynę** na cały dzień Plac 23 Stycznia 30, II lewo

---

Mieszkania

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią, łazienką oraz balkonami, zamienię na 3 wzgl. 2 pokojowe w pobliżu koszar artylerji. **Jerka,** ul. Lipowa nr. 86, III p.

Zamiana mieszkania!
Zamienię natychm. ładne 3 pokoj. mieszkanie w ładnem położeniu, na takież samo ewentualn. większe. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 4646p

---

Śliczne pomieszkanie
4 pokojowe w bardzo ładn, położeniu zamienię na skła i z pomieszk. 2-4 pok. Czynsz płacę z góry. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 4688p

---

Stowarzyszenie Techników w Grudziądzu poszukuje 1 duży lub 2 mniejsz. umeblowanych
pokoi
wśródmieściu z używ. raz w tygodniu na zebrania Towarzystwa. Dzień zebrań wyznaczy się według umowy. Oferty z podaniem adresu upr. się składać w Głosie Pom. pod nr. **4659p.**

---

1 lub 2 pokoje umeblow.
ul. Toruńska 5, 1 p. — również odpowiedne i na **biura** zara do wynajęcia „**PAR**" w miejscu

---

Dobrze umeblow. pokój
do wynaj. Kościuszki nr. 13, I piętro prawo.

Bardzo ładnie i gust
umebl. pokój
z światłem elektr., łazienką, z stołowan. lub bez wynajmę małżeńst. lub 1—2 panom Słowackiego 4, I prawo. [4627

Umeblow. pokój
do wynaj, światło elektr. łazienka Sobieskiego 14 parter prawo. [4651p

---

Pokój umebl. frontowy
natychm. do wynajęcia Tusz. Grobla 18, I ptr. pr.

Ładnie umeblow. pokój
do wynajęcia
Lipowa 92, II ptr. lewo

---

2 dobrze umebl. pokoje
do wynajęcia
Szewska 21, II ptro

Do wynajęcia (162
2 pokoje i 1 umeblow.
ze stołowaniem lub bez
Mickiewicza nr. 16, 1 piętro

---

2 POKOJE
dobrze umeblowane ewtl. z używaniem kuchni natychm. do wyn. w centrum miasta Isendyk, Strzelecka 20, 1

---

2 dobrze **umebl. pokoje** z światłem elektr. i łazienką (także i oddzielnie) na życzenie z kuchnią do wynaj. Hinc, Lipowa 98, II.

---

2 bardzo ładnie umebl **pokoje** z światłem elektr., fortep., natychm. do wynaj. Nadgórna 43 part. l. (w blisk. Fortecznej

---

Pokój z meblami
ewent. dwa pokoje od zaraz do odstąpienia. Zgłoszenie pod nr. 4633 do Głosu Pomorskiego.

Pokój umebl.
z elektr. światłem do wynaj. Groblowa nr. 43

Pokój umebl.
natychm. do wynajęcia Nadgórna 2, I p. lewo.

Pokój umebl.
do wynajęcia [4623p
ul. Lipowa 7, II lewo.

Pokój umebl.
z osob. wejśc. do wyn. **3-go Maja 5/6,** I pr.

Pokój umebl.
natychm. do wynajęcia Groblowa 48, II p. lewo

Ożenki

Kupiec
wdowiec, około 40 lat, posiada większe przedsiębiorstwo poszukuje na tej drodze **ŻONY.** Starsze panny lub bezdzietne wdowy zechcą swe oferty z dołączeniem fotografji, którą się natychm. pod dyskr. zwraca, przesłać do Głosu Pomorsk. nr. 455

Nauka wychowanie

Przyjmuję
uczenice
do nauki kroju i szycia na kurs domowy i mistrzowski. **Lipińska,** ul. Nadgórna nr. 23, II. [4415

Różne

Nabożeństwo prawosławne
odbędzie się 1 listopada o godzinie 9 30 przed poł. w kaplicy garnizonowej (koszary Jagiełły) [4612

GARBARZ
fachowiec, z kapitałem wkładowym 2000 zł poszukiwany natychmiast Zgł. do Głosu Pom. nr. 463

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godziny 4623
Zakład fotograficzny,
3-go Maja 10.

Ogłaszajcie
w Głosie Pomorskim